Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI. Kraków, czwartek 7 stycznia 1954 r. Nr 6 (1655)

Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje wycieczki chłopów w najciekawsze rejony kraju

Podobnie jak w latach ubiegłych, Związek Samopomocy Chłopskiej organizować będzie w tym roku masowe wycieczki krajoznawcze dla chłopów. Wycieczki te, które zdobyły sobie już wśród ludności wiejskiej uznanie i popularność, pozwolą dalszym tysiącom chłopów dokładniej poznać ludową Ojczyznę — obejrzeć wielkie budowle socjalizmu, zwiedzić obiekty zabytkowe, zaznajomić się z warunkami życia i pracy klasy robotniczej, z osiągnięciami i życiem spółdzielców, z dorobkiem instytutów rolniczych, wyższych uczelni rolniczych itp.

Pierwsze w tym roku wycieczki chłopskie odbędą się w okresie od 27 stycznia do 10 marca. Najwięcej wycieczek odwiedzi w tym czasie Warszawę. Liczne wycieczki zwiedzą Poronin, Zakopane, Nową Hutę i Kraków. Do miejscowości tych uda się z każdego województwa co najmniej jedna wycieczka, licząca 500 osób. Z takich województw, jak Opole, Olsztyn i Koszalin przyjadą do stolicy po dwie, a nawet trzy wycieczki.

Tegoroczny plan Zarządu Głównego ZSCh przewiduje również zorganizowanie dla chłopów licznych wycieczek na Wybrzeże Gdańskie i Szczecińskie, do rolniczych instytutów naukowo-badawczych, stacji doświadczalnych, wyższych uczelni rolniczych oraz przodujących spółdzielni produkcyjnych, PGR i POM.

Dla udogodnienia podróży chłopom — uczestnikom wycieczek, „Orbis" oddaje do ich dyspozycji specjalne pociągi turystyczne, składające się z wagonów pulmanowskich. Pociągi te, dzięki całkowitemu ich zradiofonizowaniu, umożliwią wycieczkowiczom słuchanie w czasie podróży szeregu ciekawych pogadanek i koncertów.

Na szerszą skalę niż w roku ub. organizowane będą poza tym jednodniowe wycieczki do miast wojewódzkich na przedstawienia teatralne, opery, ciekawsze imprezy sportowe itp. Np 19 bm. przyjedzie do Warszawy z powiatu łowickiego 900 chłopów, którzy obejrzą operę „Halka" Moniuszki.

W BYDGOSKIEJ WYTWÓRNI MAKARONU

Załoga Wytwórni Makaronu dla uczczenia II Zjazdu PZPR zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy średnio o 4 proc. Na zdjęciu: ważenie i pakowanie makaronu w paczki 1/2 kg.

Wyrok na grupę szpiegów w NRD

BERLIN

Jak podaje agencja ADN, sąd w Lipsku wydał wyrok w procesie szpiegów i sabotażystów, którzy działali na terenie kombinatu im. Otto Grotewohla. Sąd skazał Gerharda Vogla, byłego kontrolera kombinatu, na 13 lat więzienia, Otto Gottwalda, kierowcę samochodowego, na 10 lat więzienia, Georga Schneidera na 8 lat więzienia oraz Irmę Reinhold na 4 lata więzienia. Skazani, w porozumieniu z agentami i organizacjami szpiegowskimi z Berlina zachodniego, uprawiali od sierpnia 1951 roku systematyczny sabotaż na terenie kombinatu, szerzyli propagandę wojenną i usiłowali nakłonić robotników do wystąpień przeciwko rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na polecenie zachodnioberlińskiej centrali szpiegowskiej chcieli oni wysadzić w powietrze most wiodący do kombinatu.

Z nadwyżką wykonali górnicy kopalni „Kościuszko-Nowa" swe przedzjazdowe zobowiązania

KRAKÓW

Ryk syreny obwieścił mieszkańcom Jaworzna, że załoga nowowybudowanej kopalni „Kościuszko-Nowa" wykonała swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii. Na kopalnianym szybie załopotał czerwony sztandar.

„Zobowiązaliśmy się wydobyć ponad plan 2.390 ton węgla — mówi jeden z przodujących górników, filarowiec Kazimierz Chudoba, wykonujący ponad 150 proc. normy. Wydobyliśmy już 2.712 ton. To jest nasze górnicze podziękowanie partii i rządowi za nową kopalnię."

Od chwili uroczystego uruchomienia kopalni „Kościuszko-Nowa" w Dniu Górnika, uzbrojeni w nowoczesne maszyny-wydobywacze i urządzenia transportowe górnicy stopniowo podwyższali wskaźniki wydajności pracy.

Wyrośli nowi przodownicy pracy. „Aleje najlepszych" ozdobiły podobizny Franciszka Sarny, filarowca, który w czynie przedzjazdowym przekroczył 134 proc. normy i Eugeniusza Skalińskiego, który uzyskał na zabierce 132 proc. normy.

Obecnie załoga kopalni „Kościuszko-Nowa" podjęła nowe dodatkowe postanowienia, deklarując dalsze ponadplanowe tony węgla.

Gdy czytelnikami stają się miliony

Rok 1953 był okresem dalszego wzrostu i upowszechnienia czytelnictwa gazet i czasopism w całym kraju. Świadczy o tym fakt, że przeciętny jednorazowy nakład dzienników i czasopism w ub. roku osiągnął liczbę 13,5 miliona egzemplarzy — liczbę niemal 6-krotnie większą niż jednorazowy nakład dzienników i czasopism w Polsce przedwrześniowej.

W okresie minionego roku szczególnie poważnie wzrosły szeregi czytelników prasy i czasopism na wsi. Świadczy o tym wymownie fakt, że pragnąc zaspokoić stale wzrastające zapotrzebowanie wiejskich czytelników, PPK „Ruch" dostarczało na wieś oraz do małych miasteczek ponad 6.600 tys. egzemplarzy jednorazowego nakładu dzienników i czasopism. M. in. w ubiegłym roku chłopi, spółdzielcy, pracownicy PGR i POM prenumerowali ok. 1.200 tys. egzemplarzy czasopisma „Gromada — Rolnik Polski" oraz około ćwierć miliona egzemplarzy tygodnika „Chłopska Droga".

Łączna ilość egzemplarzy dwóch tylko tytułów pism, a mianowicie „Gromada — Rolnik Polski" i mutacji wiejskiej pisma „Przyjaciółka" nabywanych przez czytelników wiejskich, przewyższyła pełny jednorazowy nakład dzienników i czasopism wydawanych w Polsce sanacyjnej.

Wzrasta również wśród wiejskich czytelników poczytność fachowych czasopism rolniczych. W ub. roku mieszkańcy wsi nabywali czasopisma fachowe w ilości ok. 280 tys. egzemplarzy jednorazowego nakładu. To stale zwiększające się wśród rolników czytelnictwo czasopism, tak polityczno-społecznych jak i fachowych, przyczynia się do podnoszenia kultury uprawy roli, do wywiązywania się przez chłopa ze swych obowiązków wobec państwa. Wskazały na to m. in. ostatnie prace przeprowadzone przez wydział badań czytelnictwa PPK „Ruch". Stwierdzono np. że powiaty przodujące w czytelnictwie prasy są z reguły przodującymi w wypełnianiu swych zobowiązań, np. w woj. poznańskim przodujący w czytelnictwie prasy powiat Trzcianka jako pierwszy w województwie przekroczył 90 proc. planu odstaw zboża. Podobnie w woj. koszalińskim — pow. Bytów, posiadający bardzo wysoką przeciętną czytelnictwa prasy, znacznie wyprzedził pozostałe powiaty województwa, zarówno pod względem kultury uprawy roli, jak i w wypełnianiu swoich zobowiązań.

Obok wzrostu czytelnictwa dzienników tak w mieście jak i na wsi zanotowano w roku ubiegłym zwiększenie zainteresowania i zapotrzebowania na czasopisma fachowe i prasę techniczną. Około 100 różnych tytułów tego typu czasopism znajdowało szerokie rzesze czytelników wśród wszystkich warstw społeczeństwa — wśród robotników, inteligencji technicznej, nauczycielstwa itp.

W roku ubiegłym stale wzrastało również zainteresowanie pismami kulturalno-społecznymi, jak „Nowa Kultura", „Życie Literackie" i inne.

13 tys. zaoszczędzonych godzin to piękny sukces

W okresie 6 tygodni realizacji zobowiązań przedzjazdowych robotnicy portowi Gdyni rozładowali lub załadowali w czasie krótszym w stosunku do norm — 143 statki polskie i obce. Przyspieszając wyładunek i załadunek skrócili oni o około 13 tys. godzin postoje tych statków w porcie.

O 157 godzin skróciły brygady portowe wyładunek drobnicy przywiezionej z Chin oraz załadunek polskich towarów wysyłanych do Chin na statku „Przyszłość". Przeciętna wydajność pracy wszystkich zatrudnionych przy tym statku brygad przekraczała 200 proc. normy. O 79 godzin przyspieszono wyjście w morze drobnicowca duńskiego „Hektor".

W okresie realizacji zobowiązań obsługa taśmowca załadowała statek „Oliwer" w ciągu 8 godzin, podczas gdy norma przewiduje wielokrotnie dłuższy czas.

„Na pewno jeszcze szybciej szłaby nasza praca, gdyby podstawiono nam w terminie i w odpowiedniej ilości wagony — mówi przodujący robotnik portowy zatrudniony przy przeładunku drobnicy, Konrad Buniak, który w okresie realizacji zobowiązań wykonanie normy podniósł przeciętnie do 220 proc. Kierownictwo stacji Gdynia-port i Zajączkowo musi usprawnić podstawianie i odbieranie wagonów — zdarza się, że czekamy długo z wyładunkiem, gdyż nie przysłano wagonów".

Oświadczenie Bevana

LONDYN

Jak donosi Agencja Reutera, przywódca lewego skrzydła partii labourzystowskiej Aneurin Bevan przemawiając przez radio wypowiedział się za udziałem Chińskiej Republiki Ludowej w rokowaniach wielkich mocarstw.

Ojczyzna uważa Was za swoją przyszłość za swój największy skarb

Dzieci — przodownicy nauki na choince noworocznej u Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta

WARSZAWA

Kilkaset dzieci-przodowników nauki i pracy społecznej z całego kraju przybyło 6 bm. na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta na uroczystość choinki noworocznej do urzędu Rady Ministrów w Warszawie.

Dzieci zgromadziły się w sali marmurowej, dokąd przy dźwiękach hymnu narodowego przybył gorąco i serdecznie witany Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, któremu towarzyszyli: wiceprezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, szef urzędu Rady Ministrów — K. Mijal i wiceminister oświaty — Z. Dembińska. Obecni byli również: zastępca kierownika wydziału oświaty KC PZPR — P. Lewińska, pierwszy sekretarz KW PZPR — W. Matwin, przewodniczący prezydium St. RN J. Albrecht, przewodniczący ZG ZMP — W. Pilawka i przewodniczący Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego — E. Kuroczko.

W imieniu zebranych dzieci raport Prezesowi Rady Ministrów złożyła przewodnicząca rady drużyny Centralnego Ośrodka Harcerskiego w Cieplicach — Małgorzata Golmento, zaś serdeczne i gorące życzenia od całej dziatwy polskiej złożył uczeń szkoły TPD nr 14 w Warszawie — Zbyszek Rymaszewski.

W odpowiedzi na życzenia Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut powiedział:

Drogie, kochane dzieci!

Serdecznie cieszę się, że mam możność spotkania Was tutaj na choince noworocznej, że wraz z wiceprezesem Rady Ministrów Cyrankiewiczem i przedstawicielami naszych organizacji społecznych mamy możność gościć Was tutaj. Witamy Was tym serdeczniej, że wiemy od Waszych wychowawców i nauczycieli, że jesteście przodownikami nauki, przybyłymi z całej naszej Polski. Wiecie, że nasz naród najbardziej ceni przodowników pracy — Wy jesteście przodownikami nauki, a przodownicy nauki to przyszli przodownicy pracy. Nauka nie tylko pomaga w pracy, nie tylko czyni ją lżejszą, wydajniejszą, ale jest podstawowym fundamentem ogólnego postępu ludzkiego — jest także i będzie podstawą wielkości, siły, bogactwa naszego narodu. Kochamy wszystkie dzieci, ale najbardziej kochamy dzieci przodujące w nauce. Chciałbym w imieniu naszego rządu życzyć Wam dalszych postępów w nauce w tym nowym 1954 roku. Chciałbym Was również prosić ażebyście ode mnie, od rządu Rzeczypospolitej przekazali swoim rodzicom, siostrom, braciom gorące, serdeczne pozdrowienia i życzenia żeby w nowym roku powodziło się im jak najlepiej. Życzę Wam nowych osiągnięć w nauce i pracy, życzę, żebyście rośli na dzielnych obywateli naszej Ojczyzny. Nasza Ojczyzna uważa Was za swoją przyszłość, za swój największy skarb, widzi w Was tych, którzy będą najcenniejszymi obywatelami naszej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Raz jeszcze najserdeczniej Wam życzę dobrego nowego roku.

„Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna Ludowa!" — „Niech żyje wielki przyjaciel młodzieży — Bolesław Bierut" — serdecznymi okrzykami przyjęła młodzież słowa Prezesa Rady Ministrów. „Niech żyją dzieci — najmłodsi obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — wznosi okrzyk Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

*

Wesoło spędziły dzieci czas w gościnie u Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta.

Wśród białych bluzek i czerwonych chust harcerskich przewijały się barwne stroje ludowe: krakowskie, łowickie, śląskie, kurpiowskie i inne. Oczy wszystkich dzieci przyciągała sięgająca sufitu sali piękna choinka przybrana różnokolorowymi szklanymi kulami, łańcuchami i innymi ozdobami.

Z wielkim zainteresowaniem przyglądały się dzieci występom artystycznym swych rówieśników — zespołów dziecięcych ze wsi Walce w woj. opolskim, z dzielnicy Wola w Warszawie oraz solistów z Pałacu Młodzieży im. B. Bieruta w Stalinogrodzie. Żywo oklaskiwała młodzież występy taneczne i chóralne.

Po występach nastąpiło śniadanie, w czasie którego dziatwa otoczyła zwartym kołem Prezesa Rady Ministrów, członków rządu, przedstawicieli partii i organizacji społecznych, a w serdecznej rozmowie opowiadała o swych osiągnięciach w nauce i pracy społecznej, o swych zamiłowaniach i zamierzeniach na przyszłość.

Rozpoczęła się zabawa. — Wszystkie dzieci brały udział w tańcach, korowodach i śpiewach. Sala urzędu Rady Ministrów długo rozbrzmiewała rozradowanymi dziecięcymi głosami. Uroczystość zakończyło wspólne odśpiewanie hymnu młodzieży demokratycznej. Dzieci otrzymały upominki w postaci pięknych książek i słodyczy.

700 spółdzielni produkcyjnych w woj. bydgoskim

BYDGOSZCZ

27 mało i średniorolnych chłopów z gromady Żakowice w pow. Aleksandrów Kujawski zorganizowało spółdzielnię produkcyjną. Spółdzielnia w Żakowicach jest 25 gospodarstwem zespołowym w pow. Aleksandrów, a 700 w woj. bydgoskim.

W grudniu 1953 r. w woj. bydgoskim założono 41 a w pierwszych dniach stycznia — 6 nowych spółdzielni produkcyjnych. Najwięcej nowych gospodarstw zespołowych powstało w powiatach: Żnin, Mogilno i Inowrocław.

Nierzadkie są wypadki, że do nowozakładanych spółdzielni zgłaszają się wszyscy mało i średniorolni gospodarze w gromadach. Np. we wsi Wierzejewice w pow. Mogilno statut podpisali wszyscy chłopi gromady — 27 mało i średniorolnych gospodarzy, którzy rozpoczęli zespołową gospodarkę na 268 ha ziemi.

Nadzwyczajna sesja francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ

W środę wieczorem otwarta została nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Narodowego. — Premier Laniel złożył deklarację rządową. Oświadczył on, że rząd domagał się zwołania tej sesji po to aby „Zgromadzenie Narodowe mogło wysłuchać deklaracji o polityce rządu i jasno wypowiedzieć swe zdanie".

Pierwsza część deklaracji Laniela poświęcona była zagadnieniom polityki rządu w dziedzinie gospodarczej i społecznej w ciągu ub. 6 miesięcy —

Poruszając zagadnienia polityki zagranicznej Laniel oświadczył: „Sprawa ta była niedawno tak obszernie omawiana, że nie mam zamiaru nawiązywać tu do problemów, które dyskutowane były z tej trybuny w przeddzień konferencji na Bermudach". Mówca nalegał jednak znów na ratyfikację układu paryskiego przewidującego utworzenie tzw. „armii europejskiej". Oznajmił on, że w kilka tygodni po konferencji berlińskiej parlament francuski będzie musiał powziąć w tej sprawie „ostateczną decyzję".

Laniel zadeklarował „stanowczą chęć niepomijania ani jednej okazji w stosunkach wzajemnych z Rosją dla polepszenia sytuacji międzynarodowej".

Na zakończenie Laniel mówił o konieczności kontynuowania polityki, prowadzonej przez rząd i domagał się odroczenia dyskusji nad interpelacjami poselskimi w sprawie ogólnej polityki rządu.

Większością głosów Zgromadzenie postanowiło odroczyć dyskusję nad wspomnianymi interpelacjami. Na tym sesja nadzwyczajna została zamknięta.

Nowość, która jeszcze bardziej zbliży film do człowieka pracy

WARSZAWA

Związki zawodowe planują uruchomienie w br. przy większych zakładach pracy, posiadających odpowiednie lokale, w klubach fabrycznych, domach kultury i świetlicach robotniczych ok. 50 kin wyposażonych w doskonałą szerokotaśmową aparaturę projekcyjną i wszelkie inne niezbędne urządzenia. Kina te otrzymają ludzie pracy dzięki inicjatywie związków zawodowych, które wyasygnowały na ten cel poważne fundusze oraz wystarały się o nowoczesną aparaturę projekcyjną, sprowadzoną z NRD.

Pierwsze kina związkowe uruchomiono w końcu ub. roku, otrzymały je już m. in. załogi Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych, Zakładów Metalowych w Mielcu, zakładów im. Szatkowskiego w Krakowie, fabryki „Kabel" w Bydgoszczy, górnicy okręgu wałbrzyskiego i inni.

W br. nowe kina otrzymają dalsze zakłady pracy i placówki związkowe, a m. in. Dom Kultury w Stalowej Woli, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, Dom Kultury Górnika — Naftowca w Glinniku Mariampolskim, domy kultury górników w Rybniku i Sosnowcu, Stoczni Gdańska i wiele innych. Oprócz kin szeroko-taśmowych w mniejszych zakładach pracy uruchomione zostaną również liczne związkowe kina wąsko-taśmowe, które wyświetlać będą filmy w świetlicach, stołówkach itp.

Utworzenie kin związkowych umożliwi licznym załogom częstsze niż dotychczas oglądanie filmów oraz przyczyni się do dalszego ożywienia życia kulturalnego w zakładach pracy. Związkowe placówki kulturalno-oświatowe, które posiadają już lub otrzymają w br. kina, planują bowiem przeprowadzanie dyskusji nad ciekawszymi filmami, organizowanie spotkań ze scenarzystami, aktorami itp.

Sport

Polscy narciarze przybyli do Moskwy

MOSKWA

We wtorek 5 bm. przybyli do ZSRR narciarze polscy i czechosłowaccy którzy wezmą udział w wielkich międzynarodowych zawodach narciarskich z udziałem Finów, Norwegów i zawodników Związku Radzieckiego. Zawody rozpoczynają się dnia 7 bm. i trwać będą do 15 stycznia.

*

STALINOGRÓD

Trzeci występ w Polsce hokeistów NRD — Dynamo (Weisswasser), który odbył się we środę na sztucznym lodowisku w Stalinogrodzie zakończył się nieznaczną ich przegraną 3:4 (0:2, 1:2, 2:0) z reprezentacją ZS „Górnik".

Cztery lata pracy akademii medycznych

WARSZAWA

Pięciokrotny w porównaniu z okresem przedwojennym wzrost liczby studentów na wyższych uczelniach medycznych, dwa razy więcej wydziałów lekarskich — oto cyfry obrazujące osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie szkolenia młodych kadr lekarzy. Świadczą one o ogromnych wysiłkach, jakie czyni państwo dla ostatecznego zlikwidowania smutnej spuścizny okresu kapitalistycznego — straszliwych zaniedbań w dziedzinie opieki nad zdrowiem ludności.

W tych dniach upływa 4 lata od chwili wyodrębnienia z uniwersytetów wydziałów lekarskich, stomatologicznych oraz farmaceutycznych i utworzenia z nich akademii medycznych podległych Ministerstwu Zdrowia. Ogółem wraz z nowopowstałymi działa obecnie 10 akademii medycznych.

Wyrazem nowych zadań, jakie stawiane są przed całą służbą zdrowia, a przede wszystkim przed przyszłymi lekarzami, jest szczególny nacisk, jaki położony został w programach nauczania na zagadnienia profilaktyki, bezpieczeństwa i ochrony pracy w przemyśle i na wsi oraz na wykrywanie i zwalczanie chorób zawodowych. W okresie ostatnich 4 lat 6-krotnie wzrosły kadry naukowe akademii medycznych. Znacznie wzrosła też w tym okresie liczba studentów, przy czym 51 proc. spośród nich to młodzież robotnicza i chłopska.

Utworzenie akademii medycznych w miejscowościach, gdzie nie istniały przed wojną wyższe uczelnie kształcące lekarzy, przede wszystkim w Białymstoku i Lublinie ma szczególne znaczenie dla podniesienia stanu zdrowotnego mas pracujących.

Znacznie rozbudowana została w okresie ostatnich 4 lat sieć zakładów naukowych, szpitali klinicznych i sal wykładowych.

Akademia Medyczna w Warszawie otrzymała szereg nowych placówek naukowych, jak nowoczesne Anatomicum. Zakład Radiologii i Fizyki — wyposażony w ultranowoczesne aparaty rentgenowskie diagnostyczne i terapeutyczne, kliniki: neurochirurgiczną i chorób wewnętrznych, Instytut Reumatologiczny i szereg innych. Akademię warszawską opuścił w ostatnich dniach ub. roku 2-tysięczny absolwent, który otrzymał skierowanie do pracy w służbie zdrowia. Studentem tym był syn średniorolnego chłopa ze wsi Siedliska w powiecie miechowskim — Tadeusz Śliwoń.

W roku akademickim 1952/53 pierwsza grupa absolwentów opuściła, otwartą w latach władzy ludowej, Akademię Medyczną w Zabrzu-Rokitnicy. Studenci tej uczelni korzystają już z wielu zbudowanych specjalnie lub przystosowanych do potrzeb Akademii obiektów klinicznych, zakładów naukowych itp.

W 1950 roku utworzona została również najmłodsza Akademia Medyczna — w Białymstoku, którą już w przyszłym roku szkolnym 1954/55 opuści pierwsza grupa absolwentów-lekarzy, tak potrzebnych w naszych ośrodkach miejskich i wiejskich. Akademia ta znalazła pomieszczenie w całkowicie odbudowanym b. pałacu magnackim, pięknym zabytku polskiej architektury.

Dalsze plany rozwoju Akademii przewidują budowę wielkiego szpitala klinicznego na 600 łóżek.

We Wrocławiu, wśród szeregu obiektów wybudowanych lub przebudowanych dla potrzeb Akademii, na szczególne wyróżnienie zasługuje Zakład Mikrobiologii, kierowany przez prof. L. Hirszfelda, najbardziej nowoczesny zarówno pod względem konstrukcji jak i wyposażenia w sprzęt i aparaty.

Znaczne sumy przeznaczane rokrocznie przez państwo na kształcenie kadr służby zdrowia pozwoliły na budowę i rozbudowę nowych szpitali klinicznych i zakładów naukowych również w akademiach medycznych: w Szczecinie, Krakowie, Lublinie, Gdańsku, Łodzi i Poznaniu.

Wokół kryzysu rządowego we Włoszech

RZYM

Jak już podawaliśmy, premier włoski Pella podał się do dymisji. Prezydent Luigi Einaudi przyjął dymisję rządu Pelli, polecił mu jednak pozostanie na stanowisku premiera do czasu sformowania nowego rządu.

W dniu 7 stycznia Einaudi rozpoczyna narady z przywódcami frakcji parlamentarnych w celu rozwiązania kryzysu rządowego.

Co tydzień 4 nowe szkoły oto dorobek roku 1953

WARSZAWA

218 nowoczesnych budynków dla szkół podstawowych, średnich szkół ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli, podległych Ministerstwu Oświaty, otrzymała w roku ubiegłym młodzież naszego kraju. Coraz więcej szkół przenosi się z pozostawionych nam w spadku przez ustrój kapitalistyczny nieprzystosowanych do nauki pomieszczeń do nowych, pełnych słońca gmachów szkolnych, o jasnych, dużych salach lekcyjnych, salach gimnastycznych i odpowiednio wyposażonych gabinetach naukowych.

Przeciętnie w każdym tygodniu ub. roku oddawane były w naszym kraju do użytku 4 nowe obiekty szkolne. Wiele spośród nowych szkół podstawowych wzniesiono na wsi, upośledzonej przed wojną pod względem oświaty.

Znaczna liczba nowych budynków szkolnych, bo aż 36 oddana była w ubiegłym roku do użytku w województwie krakowskim. Przez zakończenie budowy nowej szkoły umożliwiono tam m. in. naukę w lepszych warunkach dzieciom podhalańskiej wsi Rdzawka w powiecie Nowy Targ.

Młodzież województwa białostockiego, jednego z najbardziej zacofanych przed wojną, w ciągu ubiegłego roku otrzymała 15 nowych budynków, w których mieścić się będą szkoły podstawowe oraz kilka innych budynków na internaty i salę gimnastyczną. Nową piękną szkołę w tym województwie otrzymały m. in. dzieci w Płonce Kościelnej, gmina Kowalewszczyzna w pow. Wysokie Mazowieckie.

Stany Zjednoczone wzmagają budownictwo wojskowe w Trieście

Dziennik „Der Abend" w korespondencji z Triestu donosi:

W rozmowie z grupą oficerów swego sztabu dowódca wojsk angielskich i amerykańskich w strefie „A" Wolnego Obszaru Triestu gen. Winterton oświadczył, że wojska alianckie w żadnych okolicznościach nie opuszczą Triestu. Decyzja o losach Triestu, podobnie jak faktyczna kontrola nad Wolnym Obszarem Triestu, pozostaje nadal w ręku Amerykanów i Anglików. Generał podkreślił, że Amerykanie nigdy nie zrezygnują z tej ważnej bazy wojsk lądowych i marynarki wojennej, gdyż baza ta umożliwia im kontrolowanie Włoch i Jugosławii.

W związku z oświadczeniem Wintertona, koła zbliżone do dowództwa anglo-amerykańskiego w Trieście zwracają uwagę na fakt, że ostatnio w strefie „A" Wolnego Obszaru Triestu wzmogło się budownictwo o charakterze wojskowym. W południowej części tego obszaru, gdzie znajduje się już amerykańska baza wojskowa, prowadzone są intensywne roboty w celu zbudowania obiektów podziemnych. Zachodzi przypuszczenie, że budowane są tu największe w Europie południowej magazyny amunicji. W innym punkcie jest w toku budowa lotniska dla samolotów bombowych dalekiego zasięgu, koszar i innych obiektów zgodnie z planami dowództwa atlantyckich sił zbrojnych. Intensywne roboty odbywają się również w samym porcie triesteńskim. Część portu cywilnego przeznaczona ma być na postój wielkich okrętów marynarki amerykańskiej i brytyjskiej. Triesteński port wojskowy zostaje przekształcony w punkt zaopatrywania armii amerykańskiej. Koncentrowane są tam różne materiały wojenne i surowce strategiczne, które następnie wysyła się do Jugosławii, Austrii i innych krajów. Arsenał marynarki wojennej w Trieście został zmodernizowany i znacznie rozszerzony.

Gorączkowe budownictwo wojskowe na obszarze Triestu dowodzi, że Stany Zjednoczone przywiązują szczególne znaczenie do tego ogniwa baz strategicznych USA.

Prapremiera w Gdańsku opery „Młoda Gwardia"

Doniosłym wydarzeniem w życiu kulturalnym Wybrzeża stało się wystawienie przez młody zespół Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, współczesnej opery radzieckiej J. Mejtusa pt. „Młoda Gwardia", której libretto oparte zostało na znanej powieści A. Fadiejewa.

Największymi zakładami przemysłu kosmetycznego w kraju jest Fabryka Kosmetyków „Lechia" w Poznaniu. Fabryka produkuje pełny asortyment wyrobów kosmetycznych, wśród nich specjalną pastę do zębów o zapachu i smaku pomarańczowym dla dzieci. Dbając o podniesienie jakości swych wyrobów i lepsze zaopatrzenie rynku, fabryka wypuści w najbliższym czasie szereg nowości jak: perfumy stałe, krem odżywczy, nową wodę „Przemysławka" — potrójną oraz nowy gatunek trwałych kredek do warg. Na zdjęciu z lewej: dział produkujący krem „Nivea". Przy maszynie do napełniania pudełek kremem — przodownica pracy Lucyna Jabłońska. Na zdjęciu z prawej: pudełka z kremem „Nivea".

Wielkie straty wojsk agresorów w Vietnamie

PEKIN

Agencja Nowych Chin powołując się na Vietnamską Agencję Informacyjną podaje, że rzecznik dowództwa naczelnego vietnamskiej agencji ludowej omówił 1 stycznia br. na konferencji prasowej sytuację wojskową w Vietnamie.

Rzecznik podkreślił, że sytuację tę cechują trzy zasadnicze momenty:

1) W Vietnamie północnym po zdobyciu Laiczau wyzwolone zostały znaczne obszary.

2) Rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę działania wojsk ludowych w Patet Lao.

3) Oddziały ruchome francuskiego korpusu ekspedycyjnego w delcie Rzeki Czerwonej zostały rozbite i rozproszone.

Rzecznik podkreślił, że w wyniku ofensywy armii ludowej w Pathet Lao zajęto miasto Thakhet oraz wyzwolono obszary o powierzchni 40.000 km kwadratowych, zamieszkałe przez przeszło 400.000 ludności.

W Vietnamie północnym w ciągu ostatnich 12 miesięcy nieprzyjaciel stracił w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przeszło 20 tys. żołnierzy i oficerów. Wojska ludowe zdobyły około 1.800 karabinów, przeszło 200 karabinów maszynowych oraz znaczną ilość innej broni i amunicji. Zniszczono około 350 nieprzyjacielskich pojazdów mechanicznych.

Od chwili objęcia w maju 1953 r. dowództwa naczelnego nad oddziałami francuskiego korpusu ekspedycyjnego i wojskami marionetkowego rządu Bao Daia przez francuskiego generała Navarre, nieprzyjaciel stracił ogółem około 44.000 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Znany przemysłowiec amerykański domaga się zmiany polityki zagranicznej Waszyngtonu

NOWY JORK

W grudniowym numerze czasopisma „Harper's Magazine" znany przemysłowiec amerykański Ernest Weir zamieszcza artykuł pt.: „Dlaczego nie mielibyśmy rozpocząć rokowań z Rosją?". Weir występuje ze stanowczym żądaniem zrewidowania obecnej polityki zagranicznej departamentu stanu.

Autor podkreśla m. in., że ludność ZSRR i innych krajów demokratycznych czuje „głęboki wstręt do wojny", że w Europie wzmaga się oburzenie z powodu polityki tych wpływowych kół USA, które chciałyby podjąć „niekończącą się krucjatę w celu wykorzenienia komunizmu". Szczególną uwagę przemysłowca amerykańskiego zwraca głębokie pragnienie pokoju, ożywiające najszersze warstwy ludności krajów Europy zachodniej.

Nawołując do wszczęcia rokowań międzynarodowych, Weir krytykuje stanowczo te wpływowe koła amerykańskie, które z góry usiłują zdeprecjonować ideę rokowań, twierdząc, że tak czy owak „nic z nich nie wyjdzie". Autor przeciwstawia się kategorycznie tym tendencyjnym poglądom.

Należy zaznaczyć, że Weir już w roku ubiegłym opublikował broszurę pt. „Notatki o sytuacji międzynarodowej", zawierającą wrażenia z podróży za granicą. Weir doszedł wówczas do wniosku, że miliony ludzi w Europie dążą zdecydowanie do pokoju i nie wierzą bajeczkom o rzekomej „groźbie" ze strony ZSRR. Stwierdza on obecnie, że po opublikowaniu tej broszury otrzymał ze wszystkich okolic USA przeszło 3.000 listów. Listy te — podkreśla Weir — odzwierciedlają wszelkie odcienie poglądów politycznych w USA, opinie prawie wszystkich warstw ludności amerykańskiej, ponieważ ich autorami są najrozmaitsi ludzie, poczynając od prezesów towarzystw przemysłowych i handlowych, a kończąc na szeregowych członkach związków zawodowych. Z listów tych wynika, że większość Amerykanów nie chce wojny i dąży do pokoju. Zaledwie autorzy 35 listów tj. około 1 proc osób, które zareagowały na broszurę Weira, nie podzielają jego stanowiska w sprawie konieczności prowadzenia polityki pokojowej. Wystąpienie tego znanego przemysłowca wywołało wielkie wrażenie w amerykańskiej opinii publicznej.

Francuska młodzież uniwersytecka wita z zadowoleniem konferencję czterech

Organizacja pn. „Francuski ruch uniwersytecki w obronie pokoju" ogłosiła komunikat witający z zadowoleniem przyszłą konferencję czterech mocarstw. Komunikat podkreśla, że „o ile konferencja ta ma przynieść pożądane rezultaty, to nie wolno uważać wcielenia Niemiec zachodnich do europejskiej wspólnoty obronnej za wstępny warunek jakichkolwiek rozmów". „Konferencja czterech — głosi komunikat — powinna przekształcić się w konferencję pięciu, która zajęłaby się problemem ustalenia pokoju na Dalekim Wschodzie".

650 miliardów franków to przewidziany na rok bież. deficyt francuskiego budżetu

PARYŻ

Francuskie Zgromadzenie Narodowe zbierze się wkrótce, aby kontynuować debatę nad budżetem na rok 1954.

Projekt budżetu został już dawno przedstawiony przez rząd Zgromadzeniu Narodowemu, lecz nie jest dotychczas uchwalony, ponieważ podczas dyskusji nad wydatkami na zbrojenia i nad budżetem Ministerstwa Oświaty wyłoniły się poważne trudności.

Krytykując budżet Ministerstwa Oświaty, deputowani należący do różnych partii podkreślali, że kredyty na oświatę zostały w tym roku bardzo nieznacznie zwiększone w porównaniu z rokiem ubiegłym, podczas gdy szkolnictwo odczuwa poważny brak nauczycieli i budynków szkolnych.

W projekcie budżetu przedstawionym przez rząd, wydatki wynoszą 3.750 miliardów franków, przy czym na wydatki wojskowe przewidziano oficjalnie 1.110 miliardów franków. Po stronie wpływów w projekcie figuruje suma 3.100 miliardów. Tak więc deficyt ma wynieść w 1954 roku — 650 miliardów franków.

Autorzy projektu budżetu twierdzą, że wydatki wojskowe w roku bieżącym będą mniejsze niż w roku ubiegłym. Minister obrony narodowej Pleven oświadczył, że wydatki te będą w tym roku o 123 miliardy franków niższe od zeszłorocznych. Jednakże prasa francuska demaskuje ten manewr Plevena, podkreślając, że w budżecie tegorocznym nie figuruje amerykańska „pomoc" finansowa na wojnę w Indochinach, podczas gdy w zeszłym roku budżet pozycję tę uwzględniał. Czasopismo „Esprit" stwierdza, że jeśli się uwzględni „pomoc" amerykańską na wojnę w Indochinach, okaże się, że wydatki wojskowe są w tym roku wyższe niż w roku ubiegłym.

Wzrost drożyzny we Francji

Według oficjalnych danych biuletynu statystycznego, ceny wielu artykułów żywnościowych we Francji w ostatnich dniach poważnie wzrosły. Zwyżka cen dotyczy pewnych gatunków mięsa, serów, masła, ryb, jarzyn i owoców. Dzienniki paryskie stwierdzają, że niektóre gatunki sera podrożały ostatnio o 14 proc.

Na Kubie trwa walka sił postępowych przeciwko faszyzacji życia

Prasa krajów Ameryki Łacińskiej podkreśla, że cechą charakterystyczną obecnej sytuacji politycznej na Kubie jest aktywizacja działalności sił reakcyjnych będących u władzy

Prowadząc politykę w interesie wielkich magnatów przemysłu cukrowniczego, rząd generała Batisty od chwili przewrotu dokonanego w marcu 1952 r. demaskuje się coraz bardziej w oczach narodu jako rząd, który nie jest w stanie rozwiązać poważnych problemów ekonomicznych i politycznych nurtujących kraj. Na Kubie narasta ruch na rzecz zjednoczenia sił demokratycznych w walce przeciwko dyktaturze.

Gwatemalski dziennik „Tribuna Popular" donosi, że rząd Batisty, chcąc ujarzmić naród, przeszedł od bardziej ukrytej polityki dyktatury do jawnej dyktatury wojskowej i zaczął posługiwać się metodami terroru faszystowskiego.

W celu zapewnienia sobie wolnej ręki w walce przeciwko siłom demokratycznym, rząd generała Batisty wydał ustawę „w sprawie porządku publicznego", która ma charakter jawnie faszystowski. Ustawa ta przewiduje m. in. karę więzienia od 6 miesięcy do 3 lat dla osób, które w prasie, przez radio czy też na zebraniach krytykują rząd i działalność władz. Rząd Kuby wydał również ustawę antykomunistyczną. Charakteryzując reakcyjną istotę tej ustawy, dziennik kubański „Noticias de Hoy" podkreśla, że pod hasłem walki z komunizmem rząd zamierza wystąpić przeciwko wszystkim partiom postępowym, zajmującym opozycyjne stanowisko wobec gen. Batisty.

Pod naciskiem społeczeństwa, rząd gen. Batisty formalnie przywrócił zniesione poprzednio gwarancje konstytucyjne i umorzył proces w sprawie dwóch przywódców klasy robotniczej Kuby — Lazare Peni i Jeaquina Ordogui.

Partia ludowo-socjalistyczna zdemaskowała to posunięcie rządu jako manewr. Komitet wykonawczy tej partii oświadczył, że dopóki deptane są prawa demokratyczne nie można mówić o demokracji na Kubie.

W odróżnieniu od burżuazyjnych partii opozycyjnych, które w obawie przed narodem nie mogą wprawdzie milczeć, ale ograniczają się tylko do nieśmiałej krytyki, partia ludowo-socjalistyczna w niezmiernie trudnych warunkach prowadzi aktywną walkę o demokrację, przeciwko dyktaturze faszystowskiej.

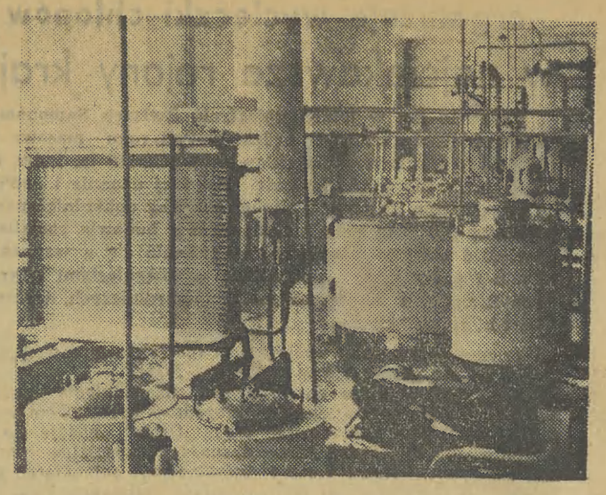

Stosując bestialskie środki Amerykanie usiłują przeszkodzić jeńcom w powrocie do ojczyzny

PEKIN

128 chińskich jeńców wojennych, którzy niedawno wyrwali się ze szponów agentów działających w obozach jenieckich w południowej części strefy zdemilitaryzowanej i zostali repatriowani, złożyło wstrząsające zeznania o środkach, przy pomocy których strona amerykańska usiłuje zatrzymać jeńców.

Jeńcy ci wytatuowani zostali siłą przez agentów amerykańskich i kuomintangowskich, którzy następnie grozili im, że w razie powrotu do domu czeka ich niechybna śmierć. Tatuaże przedstawiają flagi i znaki Kuomintangu oraz napisy obelżywe dla Chińskiej Republiki Ludowej.

Tak np. repatriowany jeniec Liu Wan-szan pokazał dziennikarzom tatuaż składający się ze 147 liter. Powiedział on, że był tatuowany przemocą sześć razy już po zawarciu rozejmu, przy czym ostatni raz stało się to w czasie jego pobytu w strefie zdemilitaryzowanej.

Inny jeniec, Jang Czeng-wei, oświadczył, że został pięć razy bestialsko zbity przez agentów za to, że odmawiał poddania się tatuażowi.

Niektórzy jeńcy wytatuowani zostali napisami złożonymi ponad 300 liter.

Wszyscy repatriowani jeńcy żądali złamania terroru utrzymywanego przez agentów w obozach i wznowienia akcji wyjaśniającej.

Agencja Nowych Chin stwierdza, że tatuując przemocą jeńców, chciano powstrzymać ich od powrotu do ojczyzny. Jak stwiedzili repatriowani jeńcy, tego rodzaju bestialskie czyny w dalszym ciągu popełniane są w obozie Tongjangni.

Lisynmanowscy mordercy jeńców koreańskich staną przed sądem

PEKIN

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że w myśl zapowiedzi Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, w dniu 6 stycznia odbędzie się przed sądem wojskowym rozprawa przeciwko 19 zbrodniarzom oskarżonym o zamordowanie 4 koreańskich jeńców wojennych w sektorze nr 38 obozu Tangjangni. Członkowie sądu wojskowego wyznaczeni zostali przez wspomnianą komisję.

Korespondent przypomina, że zwłoki czterech zamordowanych Koreańczyków zostały znalezione przez hinduskie wojska wartownicze w nocy 12 grudnia 1953 r. Nazajutrz 21 jeńców wyraziło chęć złożenia zeznań w charakterze świadków. Wymienili oni jako sprawców zbrodni Kim Hak Tuna i 18 innych agentów lisynmanowskich pozostających pod kierownictwem amerykańskim. Przedstawiciel Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych oświadczył, że obrońców wyznaczy strona amerykańska, podobnie jak w sprawie zamordowania jeńca wojennego Czang Tsu-lunga w sektorze nr 28. Główny delegat strony koreańsko-chińskiej do Wojskowej Komisji Rozejmowej generał Li Szan Czo skierował 3 stycznia do Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych protest przeciwko tej decyzji. Stwierdził on, że zgoda Komisji Repatriacyjnej na taki wniosek dowództwa ONZ jest sprzeczna z duchem umowy o kompetencji Komisji. Li San Czo zażądał, by komisja niezwłocznie odrzuciła tzw. „obronę" wyznaczoną przez stronę amerykańską i mianowała wykwalifikowanych obrońców spośród przedstawicieli Indii, aby można było szybko przeprowadzić bezstronny sąd w sprawie zamordowania jeńców z sektorów nr 38 i 28.

W Stalingradzie oddano w roku bieżącym do użytku potężny, całkowicie zmechanizowany kombinat mleczny. Ma on 30 działów. Ogromne zakłady wyposażone są w najnowocześniejsze urządzenia. Produkcja dzienna wynosi między innymi 5 ton twarogu i śmietany, około 3 ton mrożonego i 45 ton mleka pasteryzowanego itp. Na zdjęciu: w dziale pasteryzacji i chłodzenia mleka.

Fot. — CAF

Przewodniczący chilijskiej Izby Deputowanych o pobycie w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej

NOWY JORK

Jak donosi prasa, do Chile powrócił z podróży do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przewodniczący Izby Deputowanych Kongresu chilijskiego, członek Światowej Rady Pokoju, Baltasar Castro.

Dziennik „El Siglo" donosi, że Castro w rozmowie z przedstawicielami prasy opisał swe wrażenia z podróży. Na pytanie, czy uważa za konieczne nawiązanie stosunków handlowych i dyplomatycznych z ZSRR i krajami demokracji ludowej, Castro odpowiedział: „Dawniej uważałem to za potrzebne, obecnie po zwiedzeniu tych krajów zrozumiałem, jakie korzyści przyniesie nam nawiązanie tych stosunków i uważam to za rzecz niezbędną. Uważam również, że znajdujemy się w samobójczej izolacji".

Argentyna, Brazylia i inne kraje naszego kontynentu — oświadczył dalej Castro — czerpią ogromne korzyści z wymiany handlowej z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Wystarczy powiedzieć, że na polach argentyńskich pracuje obecnie siedem tysięcy traktorów czechosłowackich wysokiej jakości.

Dzieląc się swymi wrażeniami z podróży Castro stwierdził: „W ZSRR i krajach demokracji ludowej w szybkim tempie rozwija się przemysł, wszędzie spotkałem się z bardzo szczerym i serdecznym przyjęciem".

Sesja Hinduskiego Kongresu Naukowego

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Delhi:

W Hajderabadzie odbywa się XLI sesja Hinduskiego Kongresu Naukowego. W pracach sesji bierze udział około 2 tys. uczonych hinduskich i zagranicznych.

Wśród delegacji zagranicznych, które przybyły na Kongres, znajduje się delegacja uczonych radzieckich z członkiem Akademii Nauk ZSRR G. F. Aleksandrowem na czele. Na Kongresie obecni są m. in. uczeni norwescy włoscy, francuscy, angielscy, kanadyjscy, holenderscy, japońscy, pakistańscy i amerykańscy.

Prócz plenarnych posiedzeń Kongresu, na których wygłaszane są referaty o ogólnych problemach rozwoju nauki, zorganizowano sekcje poszczególnych dziedzin nauki.

Na Kongresie wygłosili też m. in. referaty uczeni radzieccy. Na posiedzeniu plenarnym 3 bm. odczytano depeszę uczonych Związku Radzieckiego do uczonych hinduskich. „My, uczeni — głosi m. in. depesza — jesteśmy szczególnie zainteresowani w utrzymaniu pokoju, albowiem od tego zależy postęp wiedzy ludzkiej i rozkwit nauki. Tylko w warunkach pokoju można wykorzystać naukę dla podniesienia dobrobytu materialnego i kultury narodów".

Premier Nehru wydał z okazji Kongresu śniadanie, na którym obecni byli przedstawiciele władz Hajderabadu, członkowie delegacji radzieckiej G. F. Aleksandrow i W. A. Engelgardt oraz inni. Podczas śniadania uczeni radzieccy odbyli dłuższą rozmowę z premierem Nehru, która upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Wydalenie ambasadora tureckiego z Egiptu

PARYŻ

Agencja France Presse donosi z Kairu, że w dniu 4 bm. wiceminister Nasan Abul Saud potwierdził oficjalnie, iż rząd egipski powziął decyzję w sprawie pozbawienia ambasadora tureckiego w Egipcie Tugaja immunitetu dyplomatycznego i wysiedlenia go w ciągu 24 godzin.

Korespondent AFP wskazuje, że decyzja rządu egipskiego spowodowana została tym, że Tugaj zachował się nieprzyjaźnie wobec Egiptu, gdy we wrześniu 1953 r. ujawniono „spisek reakcyjny".

Organ oficjalny armii egipskiej „At-Tahrir" otwarcie oskarżał ambasadora tureckiego o współudział w tym spisku.

Z obrad międzynarodowej konferencji prawników

Delegacja radziecka pragnie nawiązać kontakt ze wszystkimi postępowymi prawnikami

WIEDEŃ

Jak już donosiliśmy w dniu 4 stycznia na posiedzeniu popołudniowym międzynarodowej konferencji prawników w obronie praw i swobód demokratycznych przemawiał przewodniczący delegacji radzieckiej J. Zejdin.

Podkreślił on, że delegacja radziecka pragnie nawiązać kontakt ze wszystkimi postępowymi prawnikami bez względu na ich przekonania polityczne i przynależność partyjną, którzy chcą bronić demokratycznych praw i swobód narodów i obywateli wszystkich państw świata oraz wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli pragną zapobiec agresji i wojnie.

Delegat radziecki omówił szczegółowo realizowaną z całą konsekwencją w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa.

Społeczeństwo Nepalu przeciwko projektowi paktu amerykańsko-pakistańskiego

PEKIN

Jak donosi Agencja Nowych Chin z Delhi, przywódcy partii politycznych w Nepalu wyrażają poważne zaniepokojenie w związku z projektowanym paktem wojskowym między USA a Pakistanem. Przewodniczący partii Nepalski Kongres Narodowy — Regni oświadczył, że „próby Amerykanów znalezienia oparcia w Pakistanie wyraźnie zagrażają wolności całej Azji południowo-wschodniej i mogą wciągnąć Nepal do strefy przyszłej wojny". Nepal nie może pozostać obojętny wobec tych niepokojących wydarzeń w Pakistanie. Wiemy — mówił dalej Regni — że wydarzenia te muszą się poważnie odbić zarówno na naszym kraju jak na każdym innym kraju Azji południowo-wschodniej.

Wiceprzewodniczący partii narodowo-demokratycznej oraz sekretarz generalny partii „Nepal Pradża Pariszad" również wyrazili poważne zaniepokojenie w związku z planowanym paktem wojskowym amerykańsko-pakistańskim, ponieważ zagraża on niezawisłości Nepalu.

Szkolenie lotników zachodnio-niemieckich

BERLIN

Jak podaje agencja ADN, grupa b. hitlerowskich pilotów odleciała w poniedziałek 4 bm. do Anglii, aby na kilkumiesięcznych kursach przejść przeszkolenie na pilotów odbudowanego zachodnio-niemieckiego towarzystwa lotniczego „Lufthansa", będącego podstawą bońskich sił powietrznych. Wraz z pilotami odlecieli instruktorzy, którzy mają później szkolić bońskie kadry lotnicze. Ostateczne wyszkolenie pilotów i instruktorów zostanie przeprowadzone na wyższych kursach lotniczych w USA.

Wzmożenie nastrojów antyamerykańskich w Egipcie

PARYŻ

Dziennik „Le Monde" w korespondencji z Kairu podkreśla, że egipskie koła rządzące próbują obecnie znaleźć nową linię polityki zagranicznej, mniej uzależnioną od mocarstw zachodnich, a przede wszystkim od Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Próby te — jak stwierdza korespondent „Le Monde" — cieszą się niewątpliwie poparciem całego społeczeństwa egipskiego. Nastroje antyamerykańskie wzmogły się znacznie w Egipcie od chwili projektu układu amerykańsko-pakistańskiego w sprawie pomocy wojskowej USA dla Pakistanu.

Wersal i „armia europejska"

René Coty jest szesnastym z kolei prezydentem Francji od owego pamiętnego 1870 roku, w którym to lud francuski wtargnął do Pałacu Burbońskiego i zażądał od Zgromadzenia Narodowego obalenia cesarstwa. **Jest on natomiast pierwszym tego rodzaju prezydentem, o którym ogół francuskiej opinii publicznej nie wie, jaki jest jego stosunek do podstawowych w danej chwili dla Francji problemów.** Prasa paryska, charakteryzując nowego prezydenta, napisała o nim wiele szczegółów: wiek, zawód, wzrost, a nawet upodobania kulinarne i fakt, że za kilka dni obchodzić będzie srebrne wesele. Na próżno zaś byłoby szukać jakichkolwiek informacji na temat stanowiska René Coty wobec zasadniczego dziś dla Francji zagadnienia: zagadnienia armii europejskiej. Na próżno po prostu dlatego, że Coty nigdy na ten temat „tak" ani „nie" nie powiedział. I właśnie dlatego kandydatura jego w wyborach wersalskich zwyciężyła...

Dla niedawnych wyborów prezydenta we Francji jeszcze bardziej od osoby samego zwycięskiego kandydata charakterystyczny jest sam przebieg tych wyborów. **Na uwagę zasługuje już fakt, że dla wyboru prezydenta trzeba było aż 13 głosowań, podczas gdy najczęściej wybierano prezydenta we Francji już w pierwszej turze głosowania, a tylko czterokrotnie zdarzyło się, że potrzebna była druga tura.** I jeśli trzeba by w jednym zdaniu scharakteryzować przebieg owych 13 głosowań, to najwłaściwiej byłoby zacytować tytuł artykułu wstępnego postępowego dziennika francuskiego „Liberation": **„Wersal stał się dziwnem pogrzebowym dla polityki „europejskiej".**

Wybory prezydenta we Francji odbiły się głośnym echem na całym świecie. Nie długo trzeba było również czekać na reakcję oficjalnych kół waszyngtońskich i wyrażającej ich opinię prasy amerykańskiej. Nie może ona ukryć faktu, że wybory te nie wypadły po myśli Waszyngtonu. Reakcję tę scharakteryzować można dwoma słowami: „wielki kij".

Mowa o tym samym „wielkim kiju", którego użył niedawno po raz któryś wobec Francji sekretarz Departamentu Stanu USA, bijąc w Paryżu pięścią w stół w celu wymuszenia na Francji ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża. Przy czym obecnie wobec niepomyślnego przebiegu wyborów wersalskich, Waszyngton wymachuje owym „wielkim kijem" o wiele brutalniej. Oto amerykański tygodnik „News Week" pisze wprost, że „tylko upust krwi może wyleczyć Francję z jej zastarzałej choroby narodowej"... Ten sam tygodnik cytuje taką opinię anonimowego generała angielskiego: „Obawiam się, że Francuzi nigdy nie rozwiążą swoich problemów, jeśli nie będzie znów puszczona w ruch gilotyna". O jaką „gilotynę" chodzi wyjaśnia bez osłonek zachodnio-niemiecki dziennik „Berliner Wirtschaftsblatt", który stawia pytanie: „Czy Francuzi myślą, że w przyszłym konflikcie sprawy przyjęłyby dla nich inny obrót niż w r. 1940?" „Upust krwi" przez „gilotynę" neohitlerowskiego Wehrmachtu w wypadku, jeśli Francja nie ratyfikuje układu o „armii europejskiej" ...Podobna brutalna nuta szantażu wobec Francji brzmiała ostatnio w wypowiedzi sekretarza stanu USA, Dullesa, w klubie prasy amerykańskiej. Odpowiadając na pytania dziennikarzy, Dulles mówił o Francji w takim tonie, jak gdyby nie istniało już państwo francuskie, a istniała tylko określona liczba Francuzów „wchłoniętych" przez tzw. „europejską wspólnotę obronną". **Jednocześnie jednak Dulles musiał przyznać, że nie ma żadnej pewności, czy układ o „armii europejskiej", który przekształcić ma Francję w „określoną liczbę Francuzów", zostanie szybko ratyfikowany.** Podobnie pesymistyczny wniosek wysuwa z obecnej sytuacji we Francji cytowane już pismo „News Week", które ubolewa nad „zadziwiającym stanem umysłów we Francji", dla którego charakterystyczna jest opinia jednego ze znanych adwokatów francuskich — nie komunisty — jak zaznacza pismo: **„USA pragną ustanowić hegemonię Niemiec w Europie bez wojny. Właśnie przeciwko tej hegemonii walczyłem w ostatniej wojnie. Wówczas nie pytałem tych, którzy walczyli wraz ze mną w Ruchu Oporu, czy są komunistami czy katolikami. Obecnie Francja jest znów w niebezpieczeństwie. Potrzebna jej jest każda pomoc, jaką zdołamy otrzymać".**

Polityka „wielkiego kija" przynosi zatem wręcz odwrotne od zamierzonych skutki. Charakterystyczna jest wypowiedź jednego z najstarszych dyplomatów angielskich, Harolda Nicolsona, który utyskując na metody dyplomacji amerykańskiej mówił: „Jedna z najstarszych zasad dyplomacji, której przestrzegano już 500 lat przed narodzeniem Chrystusa, polega na tym, że nigdy nie należy prywatnie lub publicznie wygrażać człowiekowi, od którego się czegoś potrzebuje". Stąd rzekomo płyną wszystkie nieszczęścia...

Czy rzeczywiście tylko naruszanie przez Dullesa odwiecznych zasad dyplomatycznych spowodowało wielce niepomyślną dla Waszyngtonu sytuację we Francji? Oczywiście, nie. Żąda się od Francji ratyfikacji układu o tzw. „armii europejskiej", a zatem rezygnacji ze swej suwerenności narodowej i z bezpieczeństwa. Żąda się również zignorowania pokojowych oświadczeń prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej — Ho Szi Mina, mimo klęsk, jakie ponosi właśnie francuski korpus ekspedycyjny w Vietnamie i w Patet Lao. I tu leży przyczyna wielce niepomyślnego dla Waszyngtonu „stanu umysłów" we Francji. A skutkiem tego niepomyślnego „stanu umysłów" jest polityka „wielkiego kija", która ma złamać opór narodu francuskiego. Inna rzecz, że brutalny szantaż i nacisk jeszcze bardziej ten opór wzmaga. Ale takie już jest błędne koło atlantyckiej polityki...

Że z tego błędnego koła Francja może znaleźć wyjście — o tym przekonują się coraz szersze warstwy narodu francuskiego. Coraz bardziej powszechna jest świadomość faktu, że Francja nie stoi przed koniecznością wyboru między „armią europejską" a neohitlerowskim Wehrmachtem. Że może powiedzieć:

„ani Wehrmacht, ani tenże sam Wehrmacht pod nazwą „armii europejskiej", natomiast oparcie o sojusz ze Związkiem Radzieckim, z krajami, które nie zgadzają się na odrodzenie hitlerowskiego Wehrmachtu bez szyldu czy pod szyldem „armii europejskiej", współpraca z narodami miłującymi pokój".

W. Z.

Na ekranach kin polskich ukazał się muzyczny film produkcji radzieckiej pt. „Wiosna w Moskwie" zrealizowany wg. sztuki W. Gusiewa pod tym samym tytułem. Film poświęcony jest życiu młodzieży w jednym z moskiewskich instytutów naukowych. Na zdjęciu: fragment filmu. CAF — CWF

W kilku wierszach

● TRYBUNAŁ WOJSKOWY W KAIRZE skazał dwóch Egipcjan, każdego na 5 lat ciężkiego więzienia i na karę pieniężną za „działalność komunistyczną". Na podstawie takiego samego oskarżenia trybunał skazał jednego Egipcjanina na 3 lata więzienia i karę pieniężną, a siedmiu innych — na sześć miesięcy więzienia i karę pieniężną.

● JAK PODAJE DZIENNIK „SPANDAUER VOLKSBLATT" liczba bezrobotnych w Berlinie zachodnim wzrosła w grudniu r. ub. o 13 tys. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi obecnie 223 tys. Dziennik zaznacza, że wzrost bezrobocia nastąpił zwłaszcza w przemyśle odzieżowym i budowlanym.

● DEPARTAMENT ROLNICTWA z Waszyngtonu podaje, że w trzecim kwartale ub. roku zużycie bawełny surowej w USA spadło o 5 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku 1952.

● AGENCJA FRANCE PRESSE donosi z Teheranu, że na zarządzenie irańskiego Ministerstwa Oświaty zamknięte zostało liceum żeńskie „Szahdoht", w którym w ciągu ostatnich kilku dni miały miejsce demonstracje antyrządowe. Analogiczne demonstracje odbyły się również dnia 5 bm. w dwóch innych liceach żeńskich. Policja aresztowała 10 osób.

● JAK PODAJE DZIENNIK „ZAFER", parlament turecki powziął uchwałę w sprawie wyasygnowania 110 milionów funtów tureckich na budowę lotnisk wojskowych.

● W TOKU PIERWSZEJ PIĘCIOLATKI wybudowano w Czechosłowacji dziesiątki elektrowni cieplnych i wodnych. Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podaje, że 100 nowych zakładów produkcyjnych Słowacji otrzymało prąd. W latach pięciolatki gottwaldowskiej zelektryfikowano 1.653 wsie, wiele kopalń i linii kolejowych.

Renesansowy zameczek na przedmieściu Nowej Huty

Wśród wysokich drzew jak ptasie gniazdko schowana, przypominająca dworek w Soplicowie, niewielka z kolumnowym gankiem i topolami co ją „bronią od wiatrów jesieni". Kiedyś dwór był własnością niejakich Starzewskich, dziś mieści się w nim szkoła podstawowa. 140 dzieci przybiega tu codziennie z Branic i rozsianych wokół rozlicznych przysiółków. Dawniej, gdy ich ojcowie przekraczali progi dworku, zginali się w pokornym ukłonie przed panem dziedzicem.

Aż któregoś styczniowego dnia przyszło ich czterech — dawni słudzy, wyprosili grzecznie lecz stanowczo dziedzica z posiadłości, ziemię dostała służba folwarczna i bezrolni ze wsi. Została resztówka, piękny park i dworek. Po pańskich pokojach, zdobnych w kolumny i kominki biega dziś dzieciarnia — synowie i córki wczorajszych fornali, sług i wyrobnic.

Wiele się zmieniło we wsi. Gdy przed kilkoma laty zaczerniły się na horyzoncie pierwsze dźwigi, chłopi różnie mówili.

W cieniu opłotków trudniej zrozumieć wiele spraw nowych. Niepewność podsycana przez wiele lat wciąż jeszcze żyła w świadomości.

Najpierw poszło dwóch, potem kilku, kilkunastu. Opowiadali o wielkiej budowie; a przecież stało dopiero kilka baraków i fundamenty paru domów. Budowa nie czekała na ludzi, przyszła tu do ich wsi — kopano kanał. Inżynierowie i robotnicy przynieśli do Branic — nowe. Pozostawili po sobie, prócz kanału, pięknie urządzoną świetlicę. Życie się zmieniało, zaprowadzono elektryczność, powiększono szkołę. Do Huty szło coraz więcej chłopów.

A i budowa zbliżyła się do wsi halami Kombinatu i kominami koksowni. Przez ogołocone z liści drzewa parku widać wysokie konstrukcje aglomerowni i przysadziste pnie wielkich pieców; nad nimi w górze jak skrzydło olbrzymiego ptaka ramię „Lubińskiego". Już dzisiaj są Branice dalekim przedmieściem Huty. Jutro będą jedną z jej dzielnic. Nowoczesne domy otoczą park ze starodrzewiem, miasto zyska jeden z ciekawszych zabytków Odrodzenia.

Bowiem wśród sosen, tuż przy szkole, stoi niewielki renesansowy zameczek. Zbudowany w pierwszych latach XVII wieku przez Jana Branickiego, przypomina obronną warownię. Całość dobrze zachowana. O dawnej, świetnej przeszłości świadczą kamienne obramowania okien pierwszego piętra o profilach renesansowych, attyka zdobna filarami, łuki arkad, drzwi wejściowe ujęte w portal kuty w kamieniu i przyozdobiony herbami, piękny strop belkowany. W sali pierwszego piętra rzeźbiony kominek kamienny, jak całość budynku, dobrze zachowany.

Zameczek obecnie restaurowany otrzymał strop ogniotrwały i pokryty został stylowym, pochyłym dachem.

Przed wojną nikt nie dbał o niego, był po prostu składem na benzynę, drzewo i węgiel; przegniły dach zaciekał. Cóż mógł obchodzić dziedzica zabytek narodowy?

Dziś w odrestaurowanych salach znajdzie pomieszczenie biblioteka gromadzka, czytelnia i świetlica.

Otoczony troskliwą opieką cenny zabytek sztuki Odrodzenia będzie ciekawym, starym obiektem architektonicznym w najmłodszym polskim mieście.

J. Ż.

Przy PGR — Sanniki pow. Gostynin woj. warszawskie powstał w ubiegłym roku 60-osobowy zespół artystyczny im. Fr. Chopina. Na zdjęciu: członkowie zespołu w świetlicy podczas zabawy koleżeńskiej.
CAF — fot. Szyperko

Badania naukowe stwierdzają, że ryby są wrażliwe na dźwięki

Zagadnienie, czy ryby słyszą i wydają dźwięki — pasjonowało od dawna wielu uczonych. Obecnie doświadczenia naukowców radzieckich oraz prace polskich ichtiologów m. in. pracowników Zakładu Ichtiologii SGGW w Warszawie w znacznym stopniu wyjaśniły tę sprawę i odsłoniły wiele tajemnic z życia ryb i budowy ich ciała.

Stwierdzono m. in., że ryby wydają różnego rodzaju dźwięki i są wrażliwe na dźwięki. Badania wykazały również, że posiadają one narządy słuchu, w działaniu swym zbliżone do działania radaru. „Uszy ryby" to drobne, wypełnione śluzem zagłębienia, rozmieszczone na głowie, oraz wzdłuż całego jej ciała i połączone kablami nerwów z narządem słuchu — uchem wewnętrznym. Silnie unerwione zagłębienia te odbierają najmniejsze nawet drgania wody. Gdy ryba np. płynie, jakby pchając przed sobą słup wody i zbliży się do jakiejś przeszkody, wytworzone przez to zetknięcie z tym przedmiotem drgania wody wracają i ostrzegają ją na czas o grożącym niebezpieczeństwie.

Taka budowa narządów słuchu ryby pozwala jej naturalnie odbierać również drgania wody spowodowane falami głosowymi. Znane są np. wypadki, że flądra, zaintrygowana dźwiękami spowodowanymi uderzeniami młotka nurka, podnosi się z dna morza i krąży wokół niego, jakby chcąc zbadać przyczynę hałasu. Znane jest również „hałaśliwe" zachowanie się karpi i karasi przy jedzeniu. Żerując, ryby te wydają dźwięki podobne do cmokania. Dokładne obserwacje wskazują nawet na różnice w wysokości dźwięków wydawanych przez młode i stare osobniki tego samego gatunku. Zaobserwowano ponadto, że każdy niemal gatunek ryb wydaje charakterystyczne dźwięki, co potwierdza również praktyka rybacka.

Motocykl SHL — za pomysł racjonalizatorski

Pierwszą nagrodę na konkursie racjonalizatorskim rozpisanym przez Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła — motocykl marki SHL oraz nagrodę pieniężną otrzymał majster Jan Bobrowski z Brodnickich Zakładów Sprzętu Okrętowego. W zakładach tych przystąpiono obecnie do prób zastosowania jego pomysłu, który ma na celu usprawnienie oczyszczania pieców odlewniczych z koksu i sziaki pozostałych tam po spuście.

Dotychczas po spuście i otwarciu spodu pieca wysypywał się koks, który polewano wodą z węża lub wiader. Wytworzona w ten sposób para podnosiła swym ciśnieniem pozostały w piecu żużel, który następnie już własnym ciężarem wypadał z pieca. Wówczas aż do zupełnego ugaszenia polewano koks i żużel wodą. Operacja ta powodowała niebezpieczeństwo oparzenia się robotników obsługujących piec, niszczyła ubranie i obuwie. Robotnicy zajęci przy tej czynności byli narażeni na wdychanie szkodliwych dla zdrowia gazów.

Skonstruowane przez majstra Bobrowskiego urządzenie usuwa te niedogodnięcia, eliminując całkowicie pracę obsługi robotniczej. Majster Bobrowski zainstalował wokół podstawy pieca odlewniczego rurę żelazną, dziurkowaną, połączoną z siecią wodociągową. Po odkręceniu kurka woda wypełnia rurę i wytryskując przez dziurki w rurze zalewa koks. Powstała para ciśnie na żużel w piecu, który wypada i zlewany jest wodą aż do zupełnego wygaśnięcia. Dopiero wtedy do pieca przystępuje obsługa.

Jest to pierwszy projekt racjonalizatorski majstra Bobrowskiego. Obecnie pracuje on nad dalszym udoskonaleniem tego pomysłu.

Pierwsze w kraju szkoły turystyczno-hotelarskie otwarte zostaną w bieżącym roku

Coraz szerzej rozwija się w naszym kraju masowy ruch turystyczny. Tysiące młodzieży i starszych bierze udział w licznych raidach, spływach i wycieczkach poznając piękno kraju, jego bogactwa i skarby kultury. Nieliczne jeszcze kadry organizatorów i pracowników turystyki już w najbliższych latach uzupełnione zostaną nowymi wykwalifikowanymi siłami. W bieżącym roku otwarte będą w Wiśle i Sopocie dwie pierwsze w kraju szkoły turystyczno - hotelarskie.

Szkoły turystyczno - hotelarskie będą czteroletnie i kształcić będą organizatorów oraz instruktorów turystyki dla oddziałów PTTK oraz kierowników schronisk, pracowników dla hoteli komunalnych, hoteli „Orbisu" i domów wczasowych FWP, jak również specjalnych pracowników z zakresu turystyki dla prezydiów rad narodowych.

W programie nauczania nowych szkół duży nacisk położony zostanie na zapoznanie uczącej się w nich młodzieży z zagadnieniami pracy kulturalno - oświatowej, geografią naszego kraju, szlakami turystycznymi itp.

Młodzież ucząca się w szkołach turystyczno - hotelarskich otrzymywać będzie stypendia oraz miejsca w internacie.

Mazowiecka Wytwórnia Win w Warce została zbudowana w ramach Planu 3-letniego. Wartościowy plan produkcji za rok 1953 załoga wykonała już we wrześniu. Wina z Warki cieszą się dużym uznaniem wśród odbiorców. Zakłady produkują 9 gatunków win owocowych i gronowych. Na zdjęciu: Joanna Dąbrówka nakleja etykiety na butelkach wina „Perlistego" które znajduje duży popyt na rynku.
CAF — fot. Tymiński

Czy można dłużej czekać? Nie!

We wszystkich księgarniach „Domu Książki" znaleźć można wydawnictwo zatytułowane: „Katalog Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego" na rok 1953. Katalog ten zawierający na 160 stronicach druku setki ciekawych pozycji nasuwa myśl o planowym zasileniu rynku wiejskiego literaturą rolniczą podnoszącą kulturę wsi. Wydaje się, że sprawę docierania na wieś wydawnictw rolniczych można pokwitować znakiem dodatnim, że wiele tutaj zostało już zrobione, że główny nacisk położyć należy teraz przede wszystkim na rozpropagowanie znajdujących się w terenie książek.

Wydaje się tak tym bardziej, że organizacyjnie przeprowadzona sprawę rozprowadzania fachowej literatury rolniczej w sposób zdawałoby się przemyślany i wystarczająco zabezpieczający zaopatrzenie wsi. Przyjrzyjmy się więc, jak wygląda struktura doprowadzania takiej książki na wieś.

Wojewódzki Zarząd Gminnych Spółdzielni posiada specjalną komórkę księgarską, której zadaniem jest przeprowadzanie transakcji handlowych z Wojewódzką Ekspozyturą „Domu Książki". WZGS dysponuje także całym zastępem ludzi w terenie, tzw. powiatowych instruktorów oraz organizatorów sprzedaży w poszczególnych GS. Zadaniem WZGS jest kształcenie instruktorów do pracy z czytelnikami, uzgadnianie technicznej strony sprzedaży z „Domem Książki", nadsyłanie odebranych od instruktorów arkuszy zamówień do „Domu Książki" — słowem to wszystko, co zapewnia wydawałoby się skuteczną akcję w dziedzinie popularyzacji wiedzy rolniczej.

Zagadnienie jednak nie wygląda tak bardzo prosto. Rzecz w tym, że mimo tych słusznych form organizacyjnych z docieraniem książki rolniczej w teren nie jest wcale najlepiej, że są pewne sygnały groźne, **bo domaganie się ze strony czytelnika wiejskiego fachowej książki rolniczej czy też hodowlanej często kierowane bywa w próżnię, bo GS mimo wielokrotnych zamówień, literatury tej dostają za mało, albo też nie dostają jej wcale.** Oto przykłady tego stanu rzeczy:

Żegocina — to rozległa wieś zagubiona wśród pól powiatu bocheńskiego. Kilkanaście kilometrów do Bochni, więcej do Limanowej i komunikacja prawie żadna. Książka dociera tu przede wszystkim za pośrednictwem sklepu GS, w którym obok naczyń emaliowanych, artykułów spożywczych, dość pokaźne na ilość miejsce zajmują książki... na które nie zawsze są amatorzy.

Organizator sprzedaży książek w Żegocinie, Kamiński próbuje sprawę jakoś wyjaśnić:

— *Rzecz w tym, że po prostu mało jest, albo nawet zupełnie brak tych wydawnictw, na które czekają tutejsi czytelnicy. Widzicie, u nas jest tak: Żegocina to wieś, gdzie dużym zainteresowaniem cieszy się sadownictwo, ogrodnictwo, pszczelarstwo. Spójrzcie tylko na domy. Każdy ogród, każdy sad kryje w gałęziach pokaźną ilość uli pszczelich. Czy sądzicie, że łatwo u nas w GS dostać podręcznik pszczelarstwa, czy ogrodnictwa, że kobiety mogą dostać książkę kucharską, czy podręcznik hodowli drobiu? Jeżeli czasem trafi się jeden czy dwa są rozchwytywane — to jasne. A moje wszelkie zamówienia i żądania, by przysyłali nam więcej tych książek są rzucane w próżnię.*

Książki umieszczone na półkach sklepu GS w Żegocinie — to w większej części beletrystyka z pozycjami takimi, jak „Żołnierz samochwał" Plauta, o której nawet Kamiński — organizator sprzedaży nie wie zupełnie, jak się do niej zabrać. Mało Kraszewskiego, wcale Żeromskiego, niewiele pozycji literatury współczesnej.

Gdzie tkwi przyczyna tego stanu rzeczy, stanu, który na pewno nie jest wyjątkowy w Żegocinie? Powtarza się on bowiem i w Dobrej koło Limanowej i w Nowotarskiem, a na terenie całego województwa, jest naprawdę niewiele GS, które tej smutnej reguły nie potwierdzają.

Równolegle do tego można zanotować ciekawe zjawisko, które staje się zrozumiałe dopiero po głębszej analizie. Mianowicie księgarnie „Domu Książki" 'w miastach powiatowych — podkreślamy powiatowych, bo dla dalszego toku rozumowania będzie to miało zasadnicze znaczenie, zaopatrzone są świetnie zarówno w literaturę fachowo-rolniczą, jak społeczno-polityczną i beletrystykę. To świetne zaopatrzenie księgarni powiatowych nie rozwiązuje zupełnie problemu — więcej — pogłębia tylko paradoksalną sytuację. Trudno bowiem wymagać od czytelnika wiejskiego, aby za książką wyprawiał się aż do miasta powiatowego, narażając się na koszta i kłopoty związane z nie zawsze dogodną komunikacją. Zagadnienie wygląda przecież inaczej: książka musi wyjść naprzeciw czytelnikowi, zdobyć go i zachęcić.

Błąd nie leży w braku dobrej, potrzebnej, kształcącej literatury rolniczej i beletrystyki. Książki są. Mówią o tym cyfry nakładów, mówi świetne zaopatrzenie księgarni. **Błąd leży w polityce handlowej Wojewódzkiej Ekspozytury „Domu Książki", której główną troską jest zaopatrzenie swoich placówek przy niesłusznym postawieniu na drugim planie gminnych spółdzielni.** Z tego błędu wynikają poważne konsekwencje polityczne. Konsekwencje prowadzące do opóźnień w docieraniu kulturalnym na wieś, opóźnień w rozwoju świadomości, opóźnień w podnoszeniu kultury rolnej naszej wsi.

Problem nie jest błahy. Przekracza znacznie ramy jakichś niedociągnięć organizacyjnych, urasta do rozmiarów jakiegoś hamulca rozwoju.

Pełne zrozumienie znaczenia tego problemu znalazło co prawda wyraz we wspólnej naradzie „Domu Książki" i WZGS, kiedy to błąd postanowiono naprawić. Narada miała miejsce 22 listopada. Od tego czasu upłynęło 6 tygodni, sytuacja jednak — sądząc po doświadczeniach z terenu — w niczym nie uległa poprawie. Na naradzie sformułowano stanowczo zasadę pierwszeństwa w zaopatrywaniu GS w literaturę. Zasada nareszcie słuszna, ale wprowadzenie jej w życie nie jest sprawą aż tak skomplikowaną, by trzeba było czekać na jej realizację miesiącami. Sprawa nie cierpi przecież zwłoki.

Wojewódzki Zarząd Gminnych Spółdzielni musi roztoczyć pełną opiekę nad instruktorami powiatowymi, nad organizatorami sprzedaży w GS, musi natychmiast zająć się sprawą rzeczywistej realizacji opracowywanego przez „Dom Książki" arkusza zamówień, którego bogata w cenne pozycje zawartość nigdzie bodaj nie jest wykorzystana w pełni. Trzeba uruchomić wszelkie środki propagandy książki. Trzeba użyć do tego celu radiowęzłów terenowych. Bowiem zagadnienie podniesienia kultury rolnej wsi jest w tej chwili jednym z najważniejszych czynników przebudowy naszego życia.

(B. G.)

Z ŻYCIA PARTII

Troskliwie przeglądać protokoły zebrań dyskusyjnych

Dyskusja przedzjazdowa głosami partyjnej surowej krytyki uderzyła w ogniska chorób takich, jak biurokratyzm, kumoterstwo, bezduszność. Twórcza inicjatywa dyskutantów podsunęła też niejedno na nie lekarstwo, rzuciła wiele śmiałych wniosków, których wykonanie uzdrowi pracę niejednej instytucji.

Większość instancji i organizacji partyjnych zrozumiała gatunkową wagę tych głosów i systematycznie rozpatruje i wprowadza w życie cenne uwagi z dyskusji.

Skarżyli się np. chłopi myśleniccy, że PZM niesprawiedliwie obliczał zawartość tłuszczu w dostarczanym przez nich mleku. Zajął się tymi „kombinacjami" Komitet Powiatowy i spowodował, że PZM naprawił swój błąd. Nie zapomniano też o „kombinatorach" wyciągając wobec nich surowe wnioski.

W tymże powiecie na zebraniu partyjnym w Zakliczynie dyskutanci ujawnili kumoterskie praktyki przy rozdziale materiałów budowlanych. Po tym sygnale Komitet Powiatowy, jak po nitce do kłębka, doszedł do dalszych odkryć — stwierdzono obok kumoterstwa i spekulację.

Podobne wypadki odkryła dyskusja i w pow. dąbrowskim. Tak np. w Żabnie deski po składach gniły, a chłopom odmawiano sprzedaży.

Bezwzględna krytyka, której uczy towarzyszy partia, stała się cenną bronią, rozbijającą niecne praktyki wrogów, zmuszającą do zastanowienia się niedbałych i biurokratów.

Zdarza się niejednokrotnie, że w tej wsi czy innej znajdzie się na odpowiedzialnym stanowisku człowiek słabego charakteru, uległy wrogim wpływom czy wprost nieuczciwy. Porastając w piórka zmienia on swe stanowisko sługi ludu na funkcję lokalnego kacyka. Byli tacy w pow. tarnowskim — w Ryglicach przewodniczący GRN Korzec i sekretarz Prezydium, Jęchota, w Gumniskach niektórzy z zarządu GS. Ich niewłaściwy stosunek do ludzi, otaczanie się kumotrami, pijaństwo, budziły zrozumiałe rozgoryczenie i gniew wśród pracującego chłopstwa.

I tę przeszkodę, stojącą w poprzek wspólnych interesów chłopskich i władzy ludowej pomogła zdemaskować i usunąć śmiała przedzjazdowa krytyka.

Podane przykłady to jedne z wielu, których załatwianiem zajęły się partyjne instancje. Głosów krytycznych i słusznych projektów, mogących usprawnić pracę władz, organizacji i instancji partyjnych, wniosków ulepszających sposób produkcji, wykrywających produkcyjne rezerwy jest tak wiele, że tym bardziej koniecznością się staje organizacyjno-techniczne zabezpieczenie ich urzeczywistnienia.

Zrozumiał to już niejeden Komitet Powiatowy, organizując specjalne „trójki", które słowo po słowie analizują protokół z każdego dyskusyjnego zebrania i śledzą jak myśl dyskutanta przyobleka się w życie. Dzięki takim formom pracy KP w Oświęcimiu ma już za sobą wiele załatwionych do końca spraw; wiele jest w toku realizacji.

Nie wszystkie jednak KP zrozumiały, że czas przed IX Plenum i po IX Plenum — to dwa naprawdę różne okresy — i nadal starym, byle jakim sposobem „załatwiają" głosy z dyskusji. Np. KP w Olkuszu sądzi, że wystarczy automatycznie przekazać głos krytyczny czy skargę odpowiedniej instytucji, by skutek był murowany.

W innym KP, w Brzesku, zorganizowana tam „trójka" zebrała się dopiero dwa razy i po przekartkowaniu 38 protokołów wyciągnęła z nich... aż 18 głosów krytycznych i 9 wniosków. Czy wina to protokołów, czy „trójki"? W powiecie przeprowadzono już przecież zebrania dyskusyjne we wszystkich organizacjach partyjnych, a także zebrania gromadzkie, nie mówiąc o odbytej także konferencji powiatowej. Trudno przypuścić, by chłopi tak mało mieli do powiedzenia, by tak niechętnie wskazywali na rzeczy złe.

Warto by także wspomnieć o KM i KP w Krakowie, które jak dotąd obywają się bez tych „trójek", czego za słuszne uznać nie można. Większość KP nie zajęła się także dotąd problemami, wynikającymi z dyskusji (tzn. nie tylko poszczególnymi sygnałami, ale ich uogólnieniem), nie włączyła ich omówienia i realizacji w plan swej pracy.

Trzeba więc bardzo poważnie zmienić w naszych instancjach stosunek do głosów krytycznych, które padły podczas dyskusji.

ST. GOLIK
instr. Ref. Spraw.
KW PZPR

W Nowej Hucie

Załoga produkcyjna wydziału szamotowego Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych uruchomiła w połowie listopada ostatni z kolei piec okresowy. W ten sposób wszystkie piece okresowe wybudowane w wydziale szamotowym WMO podjęły produkcję. Transporty ogniotrwałej cegły szamotowej skierowywane są do rejonów stalowni i walcowni. Młoda załoga produkcyjna wytwórni, wyszkolona w czołowych zakładach przemysłu materiałów ogniotrwałych, coraz sprawniej obsługuje nowoczesne mechanizmy i aparaty pieców. Na zdjęciu: brygada Jana Moskały rozładowuje piec.
CAF — fot. Wdowiński Zygm.

To była nasza szkoła...

Przewodniczący Kędryna krótko zarysował historię założenia spółdzielni:

„... — Powstała na przekór takim kułakom, jak Jan Maj, Walenty Dudek, spekulant Flak, którzy wszelkimi sposobami, a przede wszystkim wrogą plotką i rozpijaniem małorolnych starali się udaremnić zorganizowanie spółdzielni..."

Oleś, Śmigla, Mucha, Piechowicz i inni spółdzielcy wiedzą, ile treści mieści w sobie to krótkie zdanie. Zgromadzeni z okazji swego święta — pierwszego w historii Raciechowic walnego zebrania członków spółdzielni — przeżywają raz jeszcze dzieje nowych Raciechowic...

Blisko dwa lata trwała walka o założenie raciechowickiej spółdzielni. Sami w tej walce uczestniczyli. Pamiętają, ile wahań i obaw, ile niezdecydowania i wątpliwości nurtowało ich przed podjęciem decyzji, kiedy z jednej strony docierały do nich słowa aktywistów o lepszym, dostatniejszym życiu, jakie czekało w spółdzielni, a z drugiej — kułackie głosy o „nędzy w kołchozie", o tym, że z chwilą podpisania deklaracji „wyzbędą się swej własności i staną wobec niepewnego jutra". Wolno, bardzo wolno zwiększała się ilość chętnych. Wreszcie 14 „odważnych" w dniu 27 lipca 1952 r. wybrało zarząd. Majątek spółdzielni złożony z kilkunastu wniesionych hektarów powiększyła podworska resztówka wraz z zabudowaniami. Ale jesienne prace i wiosenne siewy były zasadniczo dziełem członków zarządu. Reszta dopiero stopniowo, „zarażona" przykładem i zapałem garstki — Kędryny, Muchy, Śmigli — włączała się do wspólnych prac, przy czym okresem przełomowym pod tym względem stały się żniwa.

„Nie chciało się początkowo wierzyć, że spółdzielnia to nasza własność, że dla siebie robimy i my będziemy zbierać. Cały rok czekać na te dniówki wydawało się za długo" — przyznaje Maria Mucha.

„Stąd na nas ciąży wina, że nie wszystko w gospodarce spółdzielczej było, jak należy. Nie obrobione w porę ziemniaki i buraki zagłuszone zostały przez chwasty, co zmniejszyło wydajność. Nie dbaliśmy o robotę i wspólny dobytek. Jak przewodniczący nie wyszedł do roboty, to inny się nie kwapił. Jeden na drugiego się oglądał" — dopowiada Siekierka.

„A nasze kłótnie z byle powodu, choćby o sprzeczki i bitki między dziećmi, nieporozumienia między dawnymi wyrobnikami dworskimi i gospodarzami indywidualnymi, którzy weszli do spółdzielni — nie ułatwiały także życia" — wtrąca Józefa Piechowicz.

Sprawozdanie przewodniczącego uzupełniają w dyskusji sami członkowie, mówiąc o tym, co złe, co należy zmienić. Wypowiedzenie tego, co komu dolega, otwarte przyznanie się do błędów, to największa korzyść wyniesiona z walnego zebrania i uzupełnienie tego, czym uradowały się spółdzielcze serca: osiągnięć wyrażających się w...

...zapoczątkowaniu hodowli bydła i trzody chlewnej, w doprowadzeniu do porządku sadu i szkółki, zorganizowaniu hodowli pszczół. Produkcja zbożowa i hodowlana, sad, szkółka — wszystko to przyniosło dochód w wysokości 254.301 zł. Pomimo popełnionych błędów, rok nie został zmarnowany. Zostały stworzone podstawy dalszego rozwoju gospodarki zespołowej, podstawy wzrostu i dobrobytu jej członków. Z ogólnego dochodu do podziału między członków przypadło 161.310 zł. Członkowie przepracowali 2.714 dniówek. Stąd wartość dniówki wynosi — 41,43 zł w gotówce oraz w naturaliach— 1,94 kg żyta, 3,32 kg pszenicy, 2.5 kg słomy, 3,75 kg siana, 3,68 kg koniczyny, 3,17 kg buraków.

Radosny był dla spółdzielców z Raciechowic dzień 22 grudnia ub. roku, dzień, w którym dokonali po raz pierwszy podziału dochodów. W ich święcie uczestniczyli: przewodniczący spółdzielni z Bilczyc, Winiar, Sułkowic i członkowie komitetów założycielskich z pow. myślenickiego oraz przedstawiciele KP, PRN, POM (pod adresem tych ostatnich spółdzielcy wyrażają życzenie, aby nie byli u nich gośćmi tylko od święta).

Raciechowiccy spółdzielcy, z jednego tylko nie byli zadowoleni. Z tego, że nie wykorzystali wszystkich możliwości, aby dochód był jeszcze większy. Z popełnionych błędów wysnuli jednak słuszny wniosek:

„Miniony rok był naszą szkołą zespołowego gospodarowania — szkołą, której nauki wykorzystamy w przyszłości".

Z. G.

NOTATNIK PARTYJNY

UWAGA, KOLPORTERZY DZIELNICY GRZEGÓRZKI!

Komitet Dzielnicowy PZPR Grzegórzki zawiadamia, że w dniu 8 bm. o godz. 14 w sali KD, ulica Dietla 90, odbędzie się narada kolporterów głównych i oddziałowych, przewodniczących ZMP i przewodniczących rad miejscowych. Z uwagi na ważność omawianych spraw oraz wręczenie proporczyka przechodniego za IV kwartał przodującemu zakładowi w upowszechnianiu czytelnictwa — obecność obowiązkowa.

*

UWAGA, PODGÓRZE!

W dniu 7 stycznia br. o godz. 14.30 w sali KD PZPR Podgórze, Rynek Podgórski 1, II p., odbędzie się narada kolporterów prasy partyjnej, młodzieżowej, związkowej i TPPR-owskiej. Obecność wszystkich kolporterów obowiązkowa.

*

Dnia 9 stycznia br. o godz. 12, w sali KD PZPR Podgórze, Rynek Podgórski 1, II p., odbędzie się narada dyrektorów i kierowników zakładów pracy. Obecność i punktualność obowiązkowa.

*

UWAGA, KOŁO TERENOWE PODGÓRZE!

Dnia 7 stycznia br. o godz. 17.30 w sali KD PZPR Podgórze, Rynek Podgórski 1, II p., odbędzie się zebranie Koła Terenowego Podgórze. Obecność wszystkich członków i kandydatów — obowiązkowa.

Zimowe kłopoty Krakowa

31 grudnia ub. r. spadł w Krakowie obfity śnieg i zaczęła się prawdziwa zima. Początkowo wszyscy bardzo się cieszyli: dzieci, że nadszedł okres saneczkowania i zimowych „szaleństw", sportowcy — że zacznie się sezon zimowych wczasów, PIHM — że trafnie przepowiadał opady, a wreszcie wszyscy inni ludzie — że Kraków nabrał wreszcie czystego i estetycznego wyglądu.

Stan ogólnego zadowolenia nie trwał jednak długo. Śnieg stracił szybko swój nieskazitelny wygląd, a jednocześnie stał się dużą przeszkodą, utrudniającą komunikację i normalne życie miasta.

Dozorcy domów, którzy już od dawna powinni być przygotowani do kampanii śnieżnej, dopiero 2 i 3 stycznia zaczęli oczyszczać powierzone ich opiece chodniki i jezdnie. I to — przyznajmy bezstronnie — bardzo opieszale. Nic też dziwnego, że w ostatnich dniach wzrosła bardzo ilość wypadków ulicznych: złamań rąk i nóg oraz dotkliwych potłuczeń. W dwóch tylko dniach — 2 i 4 stycznia krakowska stacja Pogotowia Ratunkowego sygnalizowała 47 wypadków ciężkich obrażeń cielesnych w związku ze źle lub w ogóle nieusuwanym śniegiem i lodem.

Obecnie sytuacja w Krakowie wygląda nadal opłakanie. Na nieuprzątniętych jezdniach pojazdy z trudem torują sobie drogę, pokonując opór „kaszowatego" śniegu. Pługi śnieżne ciągle jeszcze nie dość wystarczająco oczyszczają tory tramwajowe. A chodniki... chodniki (dzięki wyżej wspomnianej opieszałości dozorców) są areną, na której przechodnie z konieczności uprawiają akrobatykę. Wynik — wzrost wypadków ulicznych. I to właśnie „dzięki" takim dozorcom, jak np. z ulicy Batorego od nr 10 do 16, którzy do dzisiejszego dnia nie zauważyli, że śnieg pokrywający chodniki przed ich posesjami od dawna zamienił się w lód i stanowi niebezpieczną pułapkę dla przechodniów.

Kilka uwag na ten temat należy również poświęcić Miejskiemu Przedsiębiorstwu Oczyszczania, bo jak dotychczas śnieg zgarnięty w sterty i tarasujący chodniki leży i czeka chyba na odwilż.

Najlepiej do tej pory dają sobie radę z usuwaniem śniegu dzielnice Zwierzyniec i Krowodrza, najgorzej sprawa przedstawia się na Podgórzu i Kazimierzu.

Na temat braków w taborze MPO nasuwa nam się taka uwaga: prawdopodobnie kierownictwo tego przedsiębiorstwa wiedziało o tym, że zima nadejdzie — a wraz z nią śnieg. A jeżeli wiedziało, to już zawczasu mogło przygotować plan kampanii śnieżnej. Można by zastosować sposób użyty ubiegłej jesieni przy zbiórce złomu, kiedy to w godzinach pozasłużbowych samochody z przedsiębiorstw i instytucji pracowały dla akcji społecznej.

Książka radziecka Twoim przyjacielem w walce o pokój, o szczęście, o wielkość Ojczyzny!

Przed premierą Teatrzyku Kukiełkowego WDKZZ

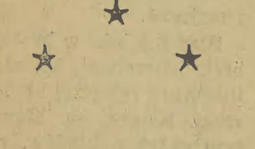

W Wojewódzkim Domu Kultury w Krakowie kontynuowane są prace związane z rozpoczęciem działalności Teatrzyku Kukiełek. Organizatorami tego teatrzyku są: kierownik Antoni Janczyński oraz znany kukiełkarz — Franciszek Danek. W chwili obecnej zespół aktorów-lalkarzy liczy już 11 osób i intensywnie przygotowuje się do prapremiery. Pierwszymi sztukami nowego teatrzyku kukiełek będą „Lis i zając" oraz „Gdy się jeż zagalopował".

W chwili obecnej zespół Teatrzyku Kukiełkowego wykonuje dalsze lalki i intensywnie ćwiczy, przy czym dodać należy, że czynione są ponadto przygotowania do specjalnej rewii satyryczno-politycznej. Na naszych zdjęciach: Franciszek DANEK przy manewrowaniu lalką, a na zdjęciu górnym lalka — Herkules, jeden z bohaterów przygotowywanej rewii satyrycznej. Fot. Cz. Breit

Styczeń 7 Czwartek = Co? Gdzie? Kiedy?

Teatry:

SŁOWACKIEGO: „Jegor Bułyczow i inni", godz. 19.15.

STARY: (duża sala) „Profesja pani Warren", godz. 19.15, (mała sala) „Domek z kart", godz. 19.30.

POEZJI: „Nie igra się z miłością", godz. 19.15.

MŁODEGO WIDZA: „W Stwoszowym domu" — godz. 19.

GROTESKA — w terenie.

NURT — nieczynny.

SATYRYKÓW — nieczynny.

WOJ. DOM KULTURY ZZ w ramach „Klubu nauczyciela" odczyt dr W. Goetla: „Bogactwa kopalne Polski, podstawą gospodarki narodowej" — godz. 19. Po odczycie film: „Kopalnia węgla".

Kina:

APOLLO: — „Skarb", godz. 13; „Lubow Jarowaja", cz. II., godz. 16, 18, 20. SZTUKA: „Indie", godz. 11; — Sprawa do załatwienia", godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Kotowski", godzina 16, 18, 20. — WOLNOŚĆ: „My urwisy", — godz. 16, 18, 20. WANDA: „Taksówka nr 3886", godz. 16, 18, 20. — WARSZAWA: „Podstęp swatki", godz. 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: „Pieśń tajgi", godz. 15.15, 17.30, 19.45. CHEMIK — nieczynne. STAL: „Cesarski piekarz", cz. II, godz. 16, 18, 20. — ŚWIT: „Wyspa szczęścia", godz. 16, 18, 20. — ZRYW — nieczynne.

*

DYŻUR INTERNISTYCZNY: Oddział Wewnętrzny Szpitala im. Narutowicza.

DYŻUR CHIRURGICZNY: Oddział Chirurgiczny Szpitala im. Narutowicza.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM.

APTEKI: Rynek Gł. 22, Mogilska 16, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 78, Bohaterów Stalingradu 77, Plac Matejki 2, Krowoderska 74, Borek Fałęcki — Główna 344.

POGOTOWIE RATUNKOWE: Wydział Zdrowia WRN, ul. Siemiradzkiego 1 — telefony 222 22, 211-12.

Radio:

Godz. 12.04: Dziennik południowy. 12.15: Radziecka muzyka ludowa. 12.35: „O czym gada gromada". 12.45: Audycja dla wsi. 13.00: Koncert popularny. 13.55: Program dnia. — 14.10: Dla klas I—II. — 15.10: Audycja literacka. 15.30: Dla dzieci. 16.00: Wszechnica Radiowa. 16.20: Dziennik krakowski. — 16.35: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Wiadomości popołudniowe. 17.15: Muzyka rozrywkowa. 17.25: Mówi Nowa Huta. 17.35: W rytmie sportowym. — 17.55: Najpiękniejsze głosy świata. 18.20: Reportaż aktualny. — 18.30: Odpowiedzi Fali 49. 18.45: Muzyka. 18.50: Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej P. R. 19.10: Radiowy kurs języka rosyjskiego. 19.30: Muzyka i aktualności. 20.00: Koncert życzeń. 20.35: „Kwiatki, kwiatki". 21.00: Dziennik wieczorny. 21.26: Wiadomości sportowe. 21.32: „Słowniczek muzyczny". 22.20: Koncert symfoniczny. 23.25: Muzyka operowa. 23.50: Ostatnie wiadomości.

Czy królik to drób?

Wiadomo nam z historii, że Odrodzenie było epoką wielkich wynalazków i odkryć. Odkrycia Kopernika czy Galileusza położyły podwaliny pod nowy naukowy światopogląd. Ale myliłby się ktoś sądząc, że w XX wieku nie ma już epokowych odkryć. Autorem jednego z nich jest spółdzielnia przetwórczo-hodowlana „Strawa" w Orłowie ul. Wielkopolska 57. Otóż spółdzielnia ta dokonała odkrycia, które zmienia oblicze całej dotychczasowej biologii, a mianowicie: królik jest drobiem. Odkrycie to zostało opublikowane w formie etykiety na puszki z pasztetem. Napis na puszce głosi, że wewnątrz znajduje się „luksusowy pasztet z drobiu". A pod spodem drobniejszymi literkami: królik-gęś. Całość napisu umieszczona jest na tle rysunku przedstawiającego dorodnego zająca w skoku.

Mimo najbardziej drobiazgowych studiów zarówno teoretycznych jak i praktycznych nie mogliśmy ani rusz wyodrębnić u królika cech drobiu, to jest wykluwania się z jajka, poruszania się na dwóch nogach, zaopatrzonych w szczątkowe formy łuski, posiadania piór i dzioba. Oczywiście inaczej mogą się przedstawiać wyniki badań „naukowców" ze „Strawy". Tym niemniej jednak prosimy o mniejszy rozmach publikacji swoich najnowszych osiągnięć, gdyż może to wywołać nieoczekiwane wprost następstwa, zwłaszcza w dziecinnych głowach. A biologia to nauka stara i poważna i może nie od razu trzeba ją tak radykalnie zmieniać.

(bez)

Na cześć II Zjazdu Partii

Pracownicy Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu

odpowiadają na apel Instytutu Obrabiarek

Pracownicy Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu — Zakładu Przemysłu Spożywczego w Krakowie odpowiadając na apel Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem „Szkolimy robotników w zakresie opanowania nowej techniki i stosowania nowych metod pracy", podjęli dodatkowe zobowiązania. Celem tych zobowiązań jest upowszechnienie w przemyśle, a szczególnie w przemyśle spożywczym, przodujących metod pracy i organizacji produkcji. Pracownicy Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu podjęli następujące zobowiązania:

● Opracować w oparciu o badania metodą inż. Kowalowa instrukcje pracy dla dwóch zakładów przemysłu spożywczego oraz współpracować w zorganizowaniu i prowadzeniu w tych zakładach szkół stachanowskich.

● Zorganizować dla robotników, techników i inżynierów zakładów przemysłu spożywczego kurs w zakresie stosowania przodujących metod pracy.

● Przygotować i wygłosić w Gabinecie Technicznym ORZZ trzy cykle wykładów popularyzujących:

— przodujące metody pracy

— planowanie wewnątrzzakładowe

— wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy.

Zobowiązania powyższe będą wykonane w terminie do dnia 31 maja 1954 r.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR pracownicy Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu podjęli ponadto szereg zobowiązań krótkookresowych, związanych z szczególnie ważnymi potrzebami przemysłu spożywczego, lub dotyczących szkolenia wewnątrzzakładowego pracowników Instytutu.

Kierownik Zakładu
mgr J. Gajda

Delegat Zakładowej Organizacji Związkowej
mgr J. Paygert

Uwaga ZMP-owcy z Zwierzyńca i Podgórza!

Zarząd Dzielnicowy ZMP Zwierzyniec zawiadamia, że w dniu dzisiejszym, tj. 7 stycznia o godz. 12, w Zarządzie Dzielnicowym ZMP odbędzie się narada przewodniczących z zakładów pracy, instytucji i urzędów.

*

Zarząd dzielnicowy ZMP Zwierzyniec zawiadamia, że dnia 8 bm. o godz. 12, w Zarządzie Dzielnicowym ZMP odbędzie się narada przewodniczących ZS oraz organizatorów.

*

Zarząd Dzielnicowy ZMP Podgórze zawiadamia, że w dniu dzisiejszym, tj. 7 stycznia, o godz. 14, w sali Zarządu Dzielnicowego, Rynek Podgórski 4, odbędzie się narada przewodniczących kół ZMP z zakładów pracy i instytucji. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich przewodniczących obowiązkowa.

Przygotowujemy wczasy letnie dla dzieci i młodzieży

W związku z rozpoczęciem przygotowań do akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży — delegat wojewódzki do spraw wczasów prosi, aby wszystkie zakłady pracy, które w roku 1953 nie zorganizowały placówek kolonijnych, a zamierzają organizować je w roku bieżącym, zgłosiły do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (Wydział Oświaty, Referat wczasów, ul. Dietla 90) w terminie do 10 stycznia br. wnioski o przydział obiektu, z dokładnym podaniem ilości dzieci objętych akcją letnią przez dany zakład pracy.

Zdyscyplinowana postawa organizatorów i ścisłe przestrzeganie wyznaczonych terminów przyczynią się do sprawniejszego przebiegu prac przygotowawczych, które w znacznym stopniu decydują o poziomie organizacyjnym i wychowawczym placówek.

V Zjazd Naukowy wychowanków AG-H

Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej w porozumieniu i współpracy z branżowymi organizacjami NOT urządza w 1954 roku V Zjazd Naukowy pod hasłem: „Poszukiwanie, eksploatacja i przeróbka ubogich i zastępczych surowców kopalnych".

Zjazd odbędzie się wzorem lat ubiegłych w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, al. Mickiewicza 30, w pierwszych dniach czerwca br.

Pragnąc, ażeby prace zjazdu dały jak najlepszy wynik dla doniosłego zagadnienia gospodarki narodowej, jakim jest zagadnienie surowców kopalnych ubogich i zastępczych, organizatorzy zjazdu zwracają się z prośbą o zgłaszanie referatów i komunikatów w zakresie zagadnień: geologiczno poszukiwawczych, górniczych, przeróbczych, metalurgicznych i ceramicznych wraz z zagadnieniami mechanizacji i elektryfikacji, związanych z tematyką zjazdu.

Zgłoszenia tytułów referatów względnie komunikatów należy nadsyłać pod adresem: Stowarzyszenie Wychowanków AGH, Kraków, al. Mickiewicza 30, w terminie do 15 stycznia br.

Termin nadsyłania streszczeń objętości około 2 stron maszynopisu do publikacji przedzjazdowych upływa z dniem 15 marca br. Czas przewidywany na wygłoszenie referatu wynosi 30 minut, dla komunikatów — 10 minut.

Występ teatru tarnowskiego

Na zaproszenie Woj. Domu Kultury w Krakowie gościł będzie Miejski Teatr im L. Solskiego z Tarnowa ze sztuką Szekspira „Wieczór trzech króli", kom. w 4 aktach.

Reż.: Roman Bohdanowicz.
Kier. lit.: Kazimierz Barnaś.
Dek.: Antoni Roising.
Ilustr. muzyczna: Kazimierz Meyerhold.

Przedstawienia odbędą się w sali Teatru „Studio", ul. Skarbowa od 8—11 stycznia włącznie i od 13—17 stycznia włącznie o godz. 19.15. Przedsprzedaż biletów: „Orbis" Rynek Gł. i na 2 godz. przed przedstawieniem w kasie teatru „Studio".

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wysokokwalifikowane TKACZKI KILIMOWE, TKACZY do samodziałów artystycznych i TKACZY ŻAKARDOWYCH oraz **1 STOLARZA ze znajomością budowy krosien ręcznych** zatrudni natychmiast **Wytwórnia Tkanin Artystycznych CPLiA w Krakowie, ul. Rękawka 30/32.** K-86

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, KONSTRUKTORÓW-MECHANIKÓW oraz **MASZYNISTKI WYKWALIFIKOWANE** zatrudni natychmiast **Centralne Biuro Aparatury Chemicznej i Urządzeń Chłodniczych w Krakowie.** Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr — Kraków, ul. F. Dzierżyńskiego 114 (dawniej J. Lea), telefon 502-26. K-112

INŻYNIERÓW-ELEKTRYKÓW i MECHANIKÓW z długoletnią praktyką oraz **KALKULATORÓW KOSZTORYSOWYCH z zakresu architektoniczno-budowlanego, techniki sanitarnej, techniki komunikacyjnej** oraz **elektro-mechanicznego** zatrudni **Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie.** Wynagrodzenie według tabeli płac obowiązującej Biura Projektowe w myśl zarządzenia Przewodniczącego P. K. P. G. Nr. 186 z 16. VI. 52. Zgłoszenia osobiste **w Sekcji Personalnej Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie, ul. Sławkowska 13/15.** K-116

OBWIESZCZENIA

Ob. **Dupak Władysław**, ur. 9. III. 1935 r. w Janowiczkach, syn Pawła i Antoniny z domu Piątków, uzyskał **w Prezydium W. R. N. w Krakowie** zezwolenie na zmianę nazwiska na **DUDZIŃSKI.** 000099-g

Ob. **Koza Józef**, ur. w 1923 r. w Bielczy, syn Jana i Honoraty, uzyskał **w Prezydium W. R. N. w Krakowie** zezwolenie na zmianę nazwiska na **NOWIEJSKI.** 000047-g

LICYTACJE

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI KONIA

Dnia 18 stycznia 1954 r. o godzinie 10.00 odbędzie się **w Krakowskich Zakładach Materiałów Izolacyjnych w Zabierzowie k/Krakowa sprzedaż KONIA POCIĄGOWEGO drogą licytacji publicznej.** Warunki licytacji do przeglądnięcia w Zakładzie. K-115

DYREKTOR Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Krakowie, Rynek Gł. 34, II. p. Oficyna I. przyjmuje w sprawie próśb, skarg i zażaleń w każdy **PONIEDZIAŁEK od godziny 10-ej do 14-tej.** K-36

PRZEWODNICZĄCY Związku Branżowego Spółdzielni Usługowych w Krakowie, ul. Floriańska 37, przyjmuje w sprawach skarg i zażaleń w **PONIEDZIAŁKI od godziny 10—13-tej i CZWARTKI od godziny 15—16-tej.** K-30

W oparciu o zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. o przyjmowaniu skarg i zażaleń obywateli — **ZWIĄZEK BRANŻOWY SPÓŁDZIELNI DRZEWNYCH W KRAKOWIE** zawiadamia, iż **Prezes Związku** względnie jego **zastępca** przyjmuje skargi i zażalenia w **PONIEDZIAŁKI od godz. 15—17-tej, w lokalu Związku przy ul. Krakowskiej 6, I p.** K-66

OŚRODEK SZKOLENIA MOTOROWEGO PZ. Mot.

przyjmuje kandydatów na

KURS SAMOCHODOWY

INFORMACJE I WPISY

W KRAKOWIE, UL. KRUPNICZA 14 K-33

Tadeusz Bukowski

Problemy polskiego Odrodzenia (IV)

Arianie a sprawa chłopska

Jednym z najważniejszych wydarzeń, jakie przeżyła Europa i Polska w okresie Odrodzenia była sprawa reformacji i walki z kościołem, zapoczątkowana w Niemczech przez Lutra. Idee reformacyjne padły w Polsce na podatny grunt. Już od XV wieku szlachta polska walczy z duchowieństwem o zabezpieczenie swej politycznej hegemonii. Od dawna szlachta patrzyła zazdrosnym okiem na nagromadzone w rękach duchowieństwa bogactwa w postaci ziemi, pieniędzy i kosztowności, ale punkt ciężkości zatargu leżał przede wszystkim w dziesięcinach, które szlachta musiała płacić duchowieństwu, jak również i w sądownictwie kościelnym, któremu szlachta podlegała. Wystąpienia szlachty na sejmach na razie na dawały spodziewanych rezultatów. Duchowieństwo broniło się skutecznie. Sytuacja zmienia się radykalnie, kiedy Luter zapoczątkował ruch reformacyjny w Niemczech w początkach XVI wieku.

Reformacja, która szerzy się w tym czasie w całej Europie, była „religijnym kostiumem" walk klasowych, skierowanych przeciwko klasom feudalnym. Na czele walczących stała wówczas postępowa burżuazja, na straży ustroju feudalnego czuwał kościół katolicki. Obóz reformacyjny łączył początkowo wspólny cel: była nim walka z wszechpotężnym panowaniem kościoła w dziedzinie gospodarczej, prawnej i naukowej. Wkrótce jednak siły reformacji rozpadają się na dwa obozy: obóz reformacji mieszczańsko-umiarkowanej (mieszczanie, szlachta, część świeckich książąt) reprezentuje Luter. Celem jego działalności nie były reformy socjalne, lecz oddzielenie kościoła niemieckiego od papieża sekularyzacja ziem klasztornych i duchownych oraz utworzenie organizacji kościelnej w duchu nowych zasad. Ekonomicznie stał więc Luter na gruncie niezmienionego wyzysku feudalnego, czemu dał wyraz w potępieniu zbuntowanych później chłopów.

Interesy plebejuszy i chłopów reprezentuje Münzer ze swymi zwolennikami. Atakuje on nie tylko duchownych, ale i świeckich feudałów. Radykalne poglądy Münzera szły w kierunku stworzenia nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego. Stanął on na czele wielkiej wojny chłopskiej, która wybuchła pod hasłem realizacji jego idei. Zbuntowani chłopi żądali zniesienia pańszczyzny, ograniczenia danin, a nawet konfiskaty ziem panów feudalnych na rzecz ogółu. Powstanie zostało krwawo stłumione.

Innym z działaczy reformacji był Kalwin, który miał nieco inny stosunek do spraw społecznych i głosił m. in., że bogactwo posiadane przez ludzi jest nagrodą za cnotliwe życie. Engels określił tę formułę Kalwina jako „dostosowaną do dążeń najśmielszej części ówczesnego mieszczaństwa". Kalwinizm był też ideologią zwyciężającej burżuazji.

W POLSCE

idee reformacyjne szerzą się przez Śląsk i Wielkopolskę, przez młodzież studiującą za granicą. Ruch reformacyjny w Polsce w początkowym okresie był niewątpliwie wyrazem postępowej walki szlachty przeciwko kosmopolitycznemu władztwu kościoła, z drugiej strony ruch ten był dogodnym narzędziem do dalszej walki szlachty — jako stanu — z duchowieństwem. Najwięcej zwolenników w Polsce znajduje kalwinizm — jest też dominującym wyznaniem wśród zreformowanej szlachty. Z kościołem katolickim zrywa także wielu księży, przedstawicieli niższego kleru, przeważnie pochodzenia mieszczańsko-chłopskiego. „Ci plebejusze, zdolni i utalentowani — pisze Tazbir — którzy nie mogli w praktyce częstokroć osiągnąć w kościele katolickim nawet godności kanoników katedralnych, stawali się teraz w obozie innowierczym mózgiem nowej wiary i umysłowymi kierownikami ruchu reformacyjnego". Nieśli oni też idee bardziej radykalne społecznie.

W atmosferze ruchu reformacyjnego szlachta przeprowadza na sejmach swe żądania w stosunku do duchowieństwa w sprawie sądów duchownych, znosząc jurysdykcję duchowną, zmusza duchowieństwo do świadczeń pieniężnych na rzecz obrony państwa. Z tą chwilą rozpoczyna się odwrót szlachty od reformacji. W imię interesów klasowych należało zawrzeć przymierze z kościołem katolickim, podporą ówczesnego ustroju feudalnego, którego szlachta bynajmniej nie zamierzała obalać.

Z taką postawą szlachty nie mogły się pogodzić plebejskie elementy miejskie i wiejskie, uczestniczące w reformacji. Wyrazem protestu zawiedzionych elementów plebejskich przeciwko ich szlacheckim przywódcom, było zerwanie z kalwinizmem i utworzenie radykalnego skrzydła polskiej reformacji — arian, czyli braci polskich. Przyłączyła się do nich też część szlachty, która protegowała zbory ariańskie.

ARIANIE A SPRAWA CHŁOPSKA

Arianie, którzy powstali raczej w wyniku fermentu społecznego niż wyznaniowego, od samego początku głoszą radykalny, antyfeudalny program zniesienia pańszczyzny i poddaństwa chłopów. Hasła te głoszą wspomniani już ministrzy plebejscy tj. duchowni kościoła zreformowanego Grzegorz Paweł, Jerzy Szonan, Marcin Krowicki, Marcin Czechowicz i inni młodzi plebejscy działacze ruchu. Zbliżają się oni bardzo do haseł głoszonych przez Münzera. Idee radykalizmu społecznego głoszone są na synodach ariańskich. Tak np. na synodzie w Pesznicy ministrzy Grzegorz Paweł i Czechowicz stwierdzają pod adresem szlachty: „Nie godzi się wam chleba jeść z potu ubogich poddanych swych, ale sami róbcie. Także nie godzi się wam mieszkać na takich majątkach, które przodkom waszym nadano za rozlanie krwi, przedajcie tedy takie majętności, a rozdajcie ubogim". Ideologia społeczna arian wiodła także niektórych humanitarnych panów jak Niemojewskiego, Brzezińskiego, Przypkowskiego i innych, którzy należąc do zboru ariańskiego zrzekli się majątków, zwolnili chłopów z pańszczyzny, a na życie starali się zarobić pracą. Były to jednak tylko wyjątki, wyśmiewane przez ogół szlachty.

Ideologia arian zaczęła jednak stawać się niebezpieczną dla szlachty z chwilą, kiedy zaczyna przenikać do warstw uciemiężonych. Bunt plebsu krakowskiego w latach 1565—66 przypisywano wpływowi haseł ariańskich. Obawa przed podburzaniem chłopów przez arian wzmaga się, kiedy pod Sochaczewem chłopi - poddani zamordowali szlachcica Obierskiego, powstawszy przeciw panu z argumentem, iż „Chrystus za nas cierpiał i chciał, abyśmy wolni byli".

Propaganda arian szerzy się również na ziemiach ruskich i litewskich, gdzie szczególnie mocno mówiono o równości społecznej: „Bracia polscy — pisze Tazbir w cyt. pracy — nie wzywając jeszcze otwarcie i bezpośrednio do zbrojnego wystąpienia przeciw ustrojowi feudalnemu, lecz atakując instytucje pańszczyzny i poddaństwa, podważali kamień węgielny tego ustroju". Arianie podważali również feudalną nadbudowę państwowo-prawną. Jeden z czołowych działaczy tego obozu, Piotr z Goniądza, stwierdzał, iż prawdziwy chrześcijanin nie może obejmować żadnego urzędu połączonego z karaniem śmiercią, a więc nie może być królem, hetmanem, żołnierzem czy sędzią. Idee te znalazły licznych zwolenników, głównie wśród elementów plebejskich i chłopskich, należących do zboru. — Zakazując sprawowania jakichkolwiek urzędów w istniejącym aparacie feudalizmu, arianie wyrażali votum nieufności ustrojowi.

Sprawy jak na ówczesne czasy posunęły się za daleko. Wśród przywódców i protektorów szlacheckich arian dochodzi do rozłamu na lewe i prawe skrzydło, które w dążnościach swych staje się coraz bardziej umiarkowane i dąży do pośrednictwa pomiędzy szlachtą a chłopem w kierunku złagodzenia wyzysku feudalnego, a nie jego zniesienia. Przywódcą prawego skrzydła staje się Faust Socyn. Działalność prawego skrzydła doprowadza do znacznego złagodzenia radykalnych haseł ariańskich, co w praktyce prowadzi do ugody z feudalnym porządkiem. Mimo tego arianie byli nadal przedmiotem nienawiści całego społeczeństwa szlacheckiego.

Radykalna ideologia arian znajduje wielu zwolenników wśród pospólstwa i plebsu miejskiego, do mas chłopskich — na skutek ówczesnego układu sił politycznych i stosunków kulturalnych — nie dotarła. Była ona jednak odbiciem krzywdy pańszczyźnianego chłopa. Śmiało i otwarcie głosiła konieczność zmiany stosunków społecznych. Była też jednym z ogniw walki o sprawiedliwy ustrój społeczny.

TADEUSZ BUKOWSKI

Lokale

ZAMIENIĘ duży piękny pokój (osobne wejście) w okolicy Pl. Wolnica, na podobny w okolicy ul. Kraszewskiego — Bol. Prusa. Oferty „Prasa", Kraków, Rynek 46 Nr 64

Zguby

UCZCIWY znalazca zegarka zgubionego dnia 30. XII. 53 r. rano na ul. Krakowskiej, proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem — Truszowa Maria — Zwierzyniecka 19 m. 5a popołudniu. 60-g

DOLECKA Stanisława Nowa Huta, zgubiła legitymację Stacji Krwiodawczej Nr 4570. 1-g

MARFIAK Jacek Kraków, — zgubił legitymację szkolną V Liceum Ogólnokształcącego 7-g

STANUSZEK Grażyna Pcim, pow. Myślenice, zgubiła legitymację służbową ZZNP. 14-g

KORZONEK Jan zam. Zabierzów, zgubił legitymację Zw. Zaw. i karty meldunkowe — swoją i żony Janiny. 15-g

WÓJCIK Janinie zam. Nowa Huta, skradziono kartę meldunkową wydaną w gminie Niedźwiedź. 18-g

STAMBURSKI Janusz Kraków, zgubił kartę meldunkową wydaną w Krakowie. 21-g

JEWIARZOWI Tadeuszowi — zam. w Bratucicach pow. Bochnia, skradziono kartę meldunkową, pokwitowanie ankiety — legitymację ubezpieczeniową, legitymację Zw. Zew. 25-g

UCHACZ Adam Kraków, — zgubił przepustkę wydaną przez Fabrykę Maszyn Odlewniczych w Krakowie. 43-g

PIEPRZYK Krystyna Kraków, zgubiła stałą przepustkę — wydaną przez KZWME. 74-g

INŻ. Kisikiel Wadim Nowa Huta, zgubił delegację miesięczną Nr 99 wystawioną — przez Energomontaż — Południe Stalinogród. 75-g

ŻWIRSKI Mieczysław Kraków zgubił legitymację służbową Nr 73 WSE. 77-g

KULIŃSKA Aniela Kraków, ul. Pawlikowskiego 7/7 zgubiła przepustkę stałą Nr 88, wydaną przez FWD. 87-g

PARACHONIAK Włodzimierz zgubił legitymację służbową wydaną przez AGH. 90-g

BATKO Kazimierz, Kraków, zgubił legitymację studencką U.J. 101-g

WINDAK Maria Kraków, — zgubiła przepustkę stałą wydaną przez Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne. 102-g

ZAJĄCOWI Józefowi Nowa Huta, skradziono legitymację ZSP wydaną przez Wieczorową Szkołę Inżynierską — w Krakowie. 112 g

BAJOR Wiesława Sosnowiec zgubiła legitymację studencką U.J. Nr 2. 110-g

ŁUKOWICZOWI Edmundowi Kraków, Pl. Groble 17/15 — skradziono: kartę meldunkową, pokwitowanie ankiety, — legitymację Zw. Zaw. legitymację służbową Nr 45 — i inne dokumenty. 55-g

RZEGOCIŃSKIEMU Zbigniewowi, Kraków, skradziono — legitymację służbową Nr 843 wydaną przez PDSE — Kraków, legitymację Zw. Zaw. Energetyków. 56-g

TURNAU Lucjan Kraków, — zgubił legitymację służbową wydaną przez Instytut Zootechniki Kraków. 14674-g

POŁTORAK Tadeusz zam. — Gorzków, Nr 65, pow. Myślenice, zgubił kartę meldunkową. 14376-g

URBAN Jan zam. Dąbrowa, pow. Bochnia, zgubił legitymację kolejową i bilet okresowy. 14865-g

GAZETA KRAKOWSKA ORGAN KW PZPR W KRAKOWIE M—5—14512

Redakcja Komitet Redakcyjny. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa". **Adres Redakcji:** Kraków, Wielopole 1, III p. **Telefony: Redaktor Naczelny** 508-85. **Sekr. Odp. Redakcji** 225-33, 215-63. **Sekretariat Redakcji** 556-53. **Dział Kulturalny Echo Tygodnia** 559-00. **Dział Partyjny** 598-12. **Dział Rolny** 203-67. **Dział Ekonomiczny** 246-87. **Dział Listów i Korespondencji** 202-13, 209-95. **Redakcja Nocna** 225-93, 245-13. **Dział sportowy** 543-58. **Dział Miejski** 210-68. — **Redaktor Naczelny przyjmuje od 11.30—12.30. Sekr. Odp. Redakcji od 11.30—12.30. Sekretariat od 10.30—11.30. Adres Administracji:** Delegatura RSW Prasa, Kraków, Wiślna 2, II piętro. — **Telefony:** 558-62, 588-41 —

Krakowska Drukarnia Prasowa, Przedsiębiorstwo Państwowe, Kraków, Wielopole 1, tel. 542-52.